Nr 317. Kraków, Piątek 15 Lipca 1910. Rok XXIX

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W mieście	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 18.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.494
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hesseles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 3 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Obchód grunwaldzki w Krakowie.

Kraków, 15 lipca.

Jeżeli kiedy, to dzisiaj, Kraków jest sercem Polski. Tutaj wobec przedstawicieli jej z całego świata, odbywa się wielka uroczystość, łącząca uczucia i myśli całej Ojczyzny.

Polska święci pięćsetlecie pogromu krzyżackiego i ufundowania Jagiellońskiego państwa; święci jubileusz swej wielkiej przeszłości i swej kultury.

Ku Krakowowi zwracają się dzisiaj umysły wszystkich synów Ojczyzny: i tych, którzy z tak odległych stron tutaj przybyli, i tych, co przybyć nie mogli, lecz duchem łączą się z wielkim obchodem narodowym.

Dzień dzisiejszy należeć będzie do najpiękniejszych i najwznioślejszych w naszem porozbiorowem życiu. Dla Krakowa pozostanie on pamiętnym, dziejowym...

Bogdaj czy wogóle kiedy stary gród Jagiellonów gościł w swych poczerniałych murach tak olbrzymią liczbę uczestników wielkiego narodowego święta. A są w tej liczbie przedstawiciele przedewszystkiem tych szerokich warstw ludu włościańskiego i robotniczego, mieszczaństwa i samodzielnie pracujących zawodów, na których oprzeć się musi fundament wielkiej budowy ojczystej.

Wytwarza się nastrój podniosły, poczucie wspólności celów i dążności.

Oby ta uroczystość była nietylko godnem wspomnieniem dziejowego zdarzenia, lecz oby zainaugurowała w porozbiorowej Polsce podobnie nową erę, jaką zwiastowało niegdyś dla Polski zwycięstwo grunwaldzkie.

Poranek.

Nocna ulewa, która trwała od północy aż do brzasku, bijąc w szyby okien dla rozbudzenia śpiących, napawała Krakowian obawą, że niebo przyłączy się może również do „akcyi gaszenia". Na szczęście obawa ta nie spełniła się — przynajmniej do chwili, gdy słowa te padają na papier. Wschód słońca nie odbył się, jak zwykle, pośród blasku i barw jasnych, gdyż jednostajna, choć słaba powłoka chmur zasłaniała niebo. Później widnokrąg rozjaśnił się nieco i pogoda, aczkolwiek niepewna, trwa dotąd. Oby wytrwała przez cały dzień i jutro i pojutrze.

Na ulicach już wczesnym rankiem panował ożywiony ruch. Goście z dworca tramwajami, fiakrami, pieszo spieszą, idą za swoimi przewodnikami, rozglądając się po ulicach, znanych już niektórym z dawniejszych wycieczek. Krakowianie i ci goście, którzy już poprzednio przybyli, snują się po mieście, chcąc szczegółowo oglądnąć dekoracye.

Z dala dolatuje warczenie małego bębna, potem słychać kilkakrotny huk wielkiego bębna, wreszcie rozlegają się dźwięki marsza polskiego: „Bartoszu! Bartoszu!"... W ulicę Floryańską wchodzi muzyka górnicza z Wieliczki. Idzie na dworzec po gości, wiodąc za sobą tłum wyrostków, zachowujących się wesoło ale wzorowo. Nad głowami przechodniów powiewają chorągwie, kołysane lekkim wiatrem, a że ulica jest wąska, więc czasem płótna większych sztandarów łączą się końcami i tworzą ruchome łuki.

Ulica Floryańska pełna jest barw białej i niebieskiej. Chorągwie, proporczyki, draperye i festony, wszystko w barwie biało-niebieskiej. — Przepiękny widok dla oka, patrzącego z pod kościoła Maryackiego w głąb ulicy, którą zamyka Brama Floryańska. Zdaje się, jak gdyby jakaś ręka czarnoksięska kawałki błękitu i chmur białych rzuciła w ulicę.

Znowu warczy bęben, znowu huk bębna wielkiego i znowu płyną dźwięki marsza polskiego. Z ulicy Szewskiej dąży inna muzyka, zapewne również na dworzec kolei. Rynek i sąsiednie ulice zapełniają się coraz więcej publicznością. Koło pamiątkowego kamienia Kościuszki stoi grono włościan-delegatów z Gręboszowa, gdzie mieszka p. Bojko. Widać inne gromady włościan, widać Sokołów, dążących na Wolską, widać zamiejscowe grupy uczestników uroczystości Grunwaldzkich. Krakowianie na ochotnika wskazują drogę, dają informacye, prowadzą osobiście na żądane miejsca, gdy słowo nie wystarcza. Wszyscy pełnią ochoczo obowiązki doryweze gospodarzy.

Oko biegnie po kamienicach Rynku, który jest jednym z najpiękniejszych placów w Europie. Od kościoła Maryackiego i przez całą ulicę Grodzką dekoracye czerwono-białe. Słońce rzuciło na nie promienie i oto czerwień zlewa się w jednę zorzę radosną. Od wylotu ulicy Grodzkiej oko sięga w jej głąb aż poza kościół św. Piotra. Zorza jaśnieje i płynie ku Wawelowi.



Pomnik Władysława Jagiełły na Placu Matejki.

Reszta Rynku głównego w barwie niebiesko-białej. Tylko jedna wieża, droga nam i pamiątkowa, stoi z obnażonemi murami. Sierota i kopciuszek. Czy trzeba o niej mówić? Milczenie bywa czasem najwymowniejsze.

Nastrój uroczysty maluje się na wszystkich twarzach. Dzieje Polski będą opowiadane narodowi przez naród. Na całym obszarze ziem polskich, wszędzie, gdzie płonie choćby tylko jedno polskie ognisko domowe — drży serce na wspomnienie chwały Grunwaldu.

Dekoracya miasta.

Cały Kraków przybrał dziś uroczystą szatę. Wszystkie ulice ozdobione flagami o barwach narodowych, domy okolone wstęgami narodowemi i zielenią, przedstawiają nadzwyczaj miły, i barwny widok, podnosząc nastrój tysięcznych rzesz, falujących w ulicach.

Szczególnie pięknie udekorowano śródmieście, gdzie z ścisłem zastosowaniem się do dyrektywy komitetu obchodowego, przybrano domy jednostajnym kolorem. I tak ulica Floryańska przybrana cała kolorem biało-niebieskim, Grodzka biało-czerwonym, Rynek główny w jednej części barwami narodowemi, w drugiej miejskiemi. W Rynku głównym na budce tramwajowej, naprzeciw kościoła Najśw. Panny Maryi ustawiono efektowny transparent, okolony zielenią, na którego tle niebieskiem obok Białego orła widnieje napis 1410 — 1910. Transparament ten będzie pięknie oświetlony wieczorem lampkami elektrycznemi.

Bardzo wiele kamienic, lokalów sklepowych i hoteli, przybrano imponująco z wielkim smakiem artystycznym. Gmach magistratu, podobnie jak inne gmachy miejskie, przybrano wokoło draperyami o barwach narodowych. Z gmachu magistratu powiewa wielki sztandar biało-niebieski, Bramę Floryańską i Barbakan umajono dokoła wieńcami z choin świerkowych, przeplatanych bukiecikami maku polnego. Gmach izby handlowej tonie w barwnym deseniu czerwono białej dekoracyi. Wszystkie instytucye prywatne, redakcye pism, oraz kilkadziesiąt kamienic w śródmieściu przybrano nadzwyczaj pięknie zielenią i kwieciem, pośród którego rozpięto szarfy i draperye o barwach narodowych.

Z pośród hoteli krakowskich w śródmieściu położonych, powszechną uwagę zwracają na siebie efektownie udekorowane hotele Saski i Grand oraz hotel Polski. Efektownie przybrano też gmach konwentu XX. Pijarów. W bardzo wielu oknach wystaw sklepowych i prywatnych poustawiano wśród kwiecia i szarf narodowych popiersia Jagiełły i Jadwigi, z odpowiedniemi napisami.

Domy w linii ulic okalających plantacye wokoło wszędzie przybrano barwną dekoracyą, trzymając się również kolorów przez komitet obchodowy wskazanych. Dalsze, poza obrębem plantacyj miejskich leżące ulice przybrano zwieszającemi się z okien strychowych flagami o barwach biało-czerwonych i biało-niebieskich.

Wszystkie wozy tramwajowe krążą dziś po mieście pięknie przybrane choinami i chorągiewkami narodowemi. Również ozdobiono pomysłowo i gustownie wieńcami z choin i chorągiewkami czerwono- i niebiesko-białemi wszystkie słupy od przewodów elektrycznych. W bardzo wielu miejscach widzi się dziś od wczesnego rana gorączkowe uzupełnienia dekoracyi. Wielu bowiem obywateli z obawy deszczu odłożyło dekorowanie domów do ostatniej chwili.

Stwierdzić jednak należy, że dekoracya miasta, dokonana ze znacznym nakładem ofiarności obywateli, wypadła imponująco, jak przystało na prastary nasz gród Jagielloński, stolicę wielkiego państwa polskiego w dobie panowania zwycięzcy z pod Grunwaldu.

Przed nabożeństwem.

Piękny poranek, tętniący życiem gwarnem. Słońce oświeca stare Krakowa mury, co odświętną szatę przybrawszy, jakby przemówić chciały i rozradować się weselem i wielkością, jak ongiś, za czasów potęgi Rzeczypospolitej, w dniach wielkich tryumfów i sławy.

Wschodnia część Rynku zaroiła się morzem głów wielotysięcznej rzeszy. Ze wszech stron ściągają w zastępach stowarzyszenia, drużyny, deputacye z chorągwiami i dążą do prastarej świątyni Maryackiej złożyć hołd Bogu-Rodzicy. A rzesze to ze wszystkich ziem polskich, jakby na hasło jakieś wielkie obudzone. Widziałeś zastępy bojowników z nad Warty, kroczących z podniesionem czołem i dumą ze swej mocy i wytrwałości. Widziałeś przedstawicieli śląskich ziemic prastarych i z Królestwa szereg przemknął ci przed oczyma i z pod hal lud, mocarzy w grupkach niewielkich i z terenu walki bratniej na wschodnich kresach młódź... I szły te zastępy do świątyni, jak do zdroju, z którego się czerpie nadzieję na jasny świt nowego Grunwaldu.

Na wieży Maryackiej nie hejnały dziś brzmią codzienne, lecz dźwięki tych trąb strażniczych na inną nastroiły się nutę. „Dręczy lud biedny", „Boże coś Polskę" i cały niemal wieniec pieśni bijących w niebo lazurowe skargą nie żałosną i nie smutną, lecz silną i pewną wysłuchania.

I gdy w świątyni modły gorące lud trzech zaborów na ołtarzu składa — szykują się mnogie zastępy do pochodu przed plastyczny wizerunek wielkiego króla. Zda się, w sercach tych tłumów olbrzymich bije jedno tylko a wspólne tętno: Hołd niech będzie Tobie, wielki Mocarzu!

Cała ulica Floryańska, która była świadkiem tylu tryumfalnych pochodów, zapełniona ludźmi po brzegi. Zaroiły się plantacye tak, że przejścia znaleźć trudno. Ci, co w kościele pomieścić się nie mogli, spieszą pod pomnik, owity w szare płótno i czekają...

W kościele N. P. Maryi.

Obchód rozpoczął się uroczystem nabożeństwem w kościele N. P. Maryi. Mszę św. w asystencyi licznego duchowieństwa odprawił ks. biskup Bandurski. Podczas nabożeństwa śpiewał chór Tow. muzycznego z towarzyszeniem orkiestry pod batutą dyr. Nowowiejskiego.

W prezbiteryum zajęli miejsca: Ignacy Paderewski z małżonką, marszałek krajowy hr. Badeni, prezes Koła polskiego Głąbiński, hr. Korwin-Milewski, przedstawiciel grupy polskiej w rosyjskiej Radzie państwa, przedstawiciel Koła polskiego w Dumie p. Żukowski, posłowie do parlamentu niemieckiego Brejski i Korfanty, poseł Seyda, posłowie do austryackiej Rady państwa Battaglia, Stwiertnia, Zamorski, Staniszewski, ks. Kopyciński, ks. Stojałowski, Wiącek, posłowie na Sejm: Henryk hr. Badeni, Cieński Tadeusz, Rayski Albin, Ernest Bandrowski, książę Czartoryski, książę Lubomirski, Czecz, poseł czeski Hruban, słowieński Pogacznik, chorwaccy Benkowicz i Fon, prezydent miasta dr Leo, wiceprezydent Szarski, Rada miasta „in corpore".

Dalej zasiedli: prezydent m. Lwowa Ciuchciński, ze znacznym zastępem radnych, rektor politechniki Thullie, członek Wydziału krajowego, pp.: Bernadzikowski, burmistrz m. Podgórza Maryewski; senat akademicki uniw. Jagiellońskiego z rektorem drem Łazarskim na czele, były prezes Koła polskiego w Dumie Roman Dmowski, b. minister Adam Jędrzejowicz, prof. Krzymuski, kapituła katedralna in corpore i i.

W nawie kościoła stanęły liczne deputacye stowarzyszeń, Sokoli oraz bardzo liczna publiczność, wiele pań.

Wielu z obecnych miało kontusze, między innymi marszałek Badeni, prezes akademii Tarnowski, prezydent Leo, prezydent Lwowa Ciuchciński i kilkunastu radnych m. Lwowa, kilkunastu członków Tow. strzeleckiego krakowskiego i lwowskiego, szereg radców miejskich, między nimi dr Doboszyński, dr Guńkiewicz i inni.

Podczas nabożeństwa chór Twa muzycznego z tow. orkiestry pod batutą dyr. Nowowiejskiego odśpiewał szereg pieśni. Przed rozpoczęciem mszy dyr. Nowowiejski odegrał improwizacyę na temat „Bogarodzica", podczas mszy odśpiewał chór mszę „Papae Marcelli" Palestriny na sześć głosów, śpiew gregoryański podług „Motu proprio" wykonał ks. Rudolf Nowowiejski ze Lwowa. Chór z tow. orkiestry odśpiewał potem hymn „Ufajcie" Nowowiejskiego, na „Ofertorium" zaś „Bogarodzicę".

Po ukończeniu uroczystej sumy, ks. biskup Bandurski wstąpił na ambonę i wypowiedział następujące, pełne kapłańskiego namaszczenia patryotyczne kazanie.

Kazanie ks. biskupa Bandurskiego.

Lat temu 500, w tem samem świętem miejscu, Jan z Kluczborga, mistrz Akademii krakowskiej, rozpoczął kazanie dziękczynne po bitwie Grunwaldzkiej w roku 1410, wielbiąc męstwo polskie, zwłaszcza króla Jagiełły. Przed kilku dniami wpadło mi w ręce to kazanie, które nie było jeszcze drukowane. Mistrz Jan stanął tam i wielbił króla Jagiełłę, nazywając go jednym z największych królów chrześcijaństwa. Mistrz Jan wyliczył wszystkie przymioty, jego dobroć, sprawiedliwość i miłość pokoju.

Usiłował on wszelkiemi sposobami zachować spokój. Chciał aby wszyscy, co Chrystusa wyznają, pogodzili się i nie żyli ze sobą jak wrogowie. Oto duchem chrześcijańskim owiany król Jagiełło.

Gdy nie mógł pokoju utrzymać, gdy nie mógł rozprawić się w sposób łagodny z wrogami, gdy widział, że tam właściwie o co innego chodzi, on wtedy podniósł chorągiew w obronie sprawiedliwości i narodu; podnosząc tę chorągiew staje się król Jagiełło wielkim bohaterem, rycerzem Chrystusowym.

Nie był to rycerz krwiożerczy, ale szlachetny, miłujący pokój bohater. Oto te słowa przepiękne wypowiedział przed 500 laty mistrz Jan z Kluczborga.

Dziś skupiliśmy się tu, aby rozważyć, jak wielkiego dzieła dokonali Polacy i Jagiełło przez bitwę pod Grunwaldem.

Radbym mieć wymowę św. Ambrożego i św. Augustyna, abym sławił rycerzy polskich, tryumf polski i wielkiego króla. Tak powiedział przed 500 laty mistrz Jan.

Rodacy! A co ja mam dziś powiedzieć, kiedym stanął tu w tem świętem miejscu.

Widzę tu całą Polskę, która zbiegła się tu, aby zaczerpnąć sił do dalszego życia. Co ja mam Wam, rodacy najmilsi, powiedzieć? Łatwiej było mówić mistrzowi Janowi, bo byli tu wtedy rycerze, rajcowie, mieszczaństwo i król. Łatwo mu było może, bo mówił o tryumfie, a dziś po 500 latach trudno to samo powtarzać.

Widzę tu dziatwę Polski z pod trzech zaborów, skupioną, wsłuchaną w słowa pieśni dawnej „Boga Rodzico" i mówię w chwili rozpaczy, nieszczęścia, w chwili upadku i gromów, które ze wszystkich stron, nawet od naszych najbliższych, w nas biją, gdy nas wszyscy odbiegają.

Rocznica Grunwaldu, wspomnienie zwycięstwa! Wspominajmy te wielkie, piękne karty naszych dziejów, bo one są znakiem, żeśmy byli. Gdyby nie Grunwald, kto wie, czy Kraków byłby dziś polskim.

Zwycięstwo grunwaldzkie okryło sławą Polaków, ale przedewszystkiem przyczyniło się do tego, że Polacy utrwalili byt i stanęli jakby wał wobec napory krzyżackiej.

Zaznaczam, że już wtedy po bitwie pod Grunwaldem nazywano Krzyżaków Prusakami. Prusakami nazywa ich mistrz Jan.

Wspomnienie Grunwaldu to znak, że jesteśmy, wspomnienie to odczuwają wszędzie, w całym kraju.

Przed kilkudziesięciu laty obchodzono w Krakowie również uroczyście rocznicę zwycięstwa pod Wiedniem. Ale o tem nie wiedziano w kraju, po miasteczkach i wsiach.

Czy lud był wtedy uświadomiony o kartach dziejów naszych, które znać był powinien?

Teraz możemy powiedzieć na swoją pociechę że uroczystość dzisiejsza zatoczyła ogromne kręgi, dziś wszystkie stany, młodzi i starzy wczytują się w te piękne karty naszych dziejów.

Jak Grunwald był początkiem uświadomienia siły narodowej, tak wspomnienie Grunwaldu jest początkiem uświadomienia ludu i robotnika.

Być — albo nie być — tak mogą mówić tylko złamani i zrozpaczeni, bez Boga w sercu i bez nadziei. Chrześcijanin tych słów nie wyrzeknie: On mówi: byłem, jestem i będę. Jesteśmy, bo wspominamy, bo się nie wstydzimy tych kart, bo się przyznajemy, jako spadkobiercy, do tych bohaterów i rycerzy. Jesteśmy, bo nie tylko wspominamy, ale się uczymy z tych kart.

Uczymy się: co było przyczyną Grunwaldu, co było najważniejszym czynnikiem, który zadecydował o zwycięstwie. To była ofiara jednego serca, to największa królowa, jaka zasiadała kiedykolwiek na tronie. Gdyby nie Jadwiga, nie byłoby Grunwaldu. Ona sprzęgła Polskę z Litwą w jednę całość. Każda, choćby najmniejsza ofiara, dużo znaczy.

Wynikiem zwycięstwa było zespolenie wszystkich sił, dotąd rozstrzelonych — to połączenie się Polski i Litwy do jednego celu dążących. Kraków i Wilno — to hasło złączonych narodów do wspólnej pracy, do wspólnego boju, a potem do zbierania owoców tej walki.

Ofiara to pierwszy czynnik, zjednoczenie wszystkich do jednego celu, to drugi, wreszcie zgoda i jedność, to trzeci czynnik, które bezwarunkowo muszą być wypełnione.

Ks. biskup Bandurski zakończył swoje kazanie następującemi słowy:

Gdy Jagiełło ujrzał w czasie walki grunwaldzkiej, jak jedna z chorągwi polskich chwieje się

i pada, zawołał: „Stać murem, nie dać się ruszyć. To hasło nasze. Stać murem, nie dać się ruszyć z ziemi wiary, religii, mowy i z chałupy. Nie dać się ruszyć, stać murem, bo przyjdzie odrodzenie — widzę je — jest ono blisko."

Na końcu nabożeństwa odśpiewał chór „Te Deum laudamus".

Pod pomnikiem.

Już koło godziny 8 rano zaczęło zwierać się coraz ściślej olbrzymie koło publiczności, otaczające cały plac Matejki i zamykające wszystkie wyloty wychodzących nań ulic. Kordony policyi od strony ulicy Filipa i przylegających z frontu od Barbakanu, straż obywatelska z kokardami biało-czerwonemi na piersiach, młodzież akademicka i straż ogniowa miejska pilnują porządku. Tłumy karnej publiczności, napływające wszystkiemi ulicami, zatrzymują się spokojnie przed kordonami, zostawiając przestronne wolne miejsce dla pochodu delegacyj, które tym czasem biorą jeszcze udział w nabożeństwie w kościele Panny Maryi.

Mimo gromadzących się ciągle nowych zastępów publiczności, porządek wszędzie wzorowy. Zasługa w tem umiejętnie i taktownie trudne swe obowiązki pełniącej straży obywatelskiej. Ale zasługa także i samej publiczności, która sama umie powściągnąć swą usprawiedliwioną ciekawość i rozumie doskonale, że wszyscy na jednem miejscu pomieścić się nie mogą...

Tymczasem pod samym pomnikiem, osłoniętym jeszcze w tej chwili olbrzymiemi szaremi płótnami, które, jak potężne żagle wydymają się pod podmuchem wiatru, gromadzą się ci „szczęśliwcy", którzy posiedli karty wstępu na trybuny.

Na honorowej trybunie między innymi gośćmi zwraca na się uwagę postać hr. Stanisława Tarnowskiego w czarnym kontuszu. Grupa posłów reprezentujących wszystkie nasze delegacye we wszystkich ciałach prawodawczych Austryi, Niemiec i Rosyi wzrasta z każdą chwilą.

Wszystkie okna, otaczających plac Matejki budowli, szczelnie obsadzone, tworząc oryginalną i żywą dekoracyę, w której różnobarwne plamy kapeluszy damskich grają w promieniach upragnionego słońca, przedzierających się przez rzednące na szczęście chmury. Na dachu Akademii Sztuk pięknych urządzono całą lożę. Młodzież akademii poustawiała tam krzesła, które zajęły teraz przedewszystkiem panie. Widocznie chęć uczestniczenia w niezwykłej uroczystości chociażby z wysokości dachu wzięła w nich górę nad — zawrotem głowy i strachem przed wysokością...

Lecz oto od strony Barbakanu rozlegają się dźwięki marszów narodowych, a w chwilę później rozbrzmiewa silny chór męskich głosów. Jakaś nieznana smętna melodya. To deputacya węgierska śpiewa swój hymn narodowy. Po chwili delegaci komitetu wprowadzają już członków tej delegacyi we wspaniałych strojach węgierskich na przeznaczone dla niej miejsca na trybunach.

Za Węgrami idą dalsze deputacye. Tam grupa czerwonych Krakusów, tu długi szereg dziewczątek wiejskich, odświętnie przybranych, z koszykami pełnemi polnego kwiecia w ręku. — Ogólny obraz zaczyna coraz bardziej zmieniać się. Oczy obserwatora nie zdążają już za zmieniającym się co chwila wyglądem falujących tłumów, nad który wystrzelają sztandary i odznaki korporacyj.

Tu z ulicy Floryańskiej wysuwa się główny pochód deputacyj, dygnitarzy i publiczności. Po chwili cały ten zastęp olbrzymi ustawił się w porządku wzorowym trybuny; zapełniły się do ostatniego miejsca i wielka uroczystość rozpoczęła się.

Odsłonięcie pomnika.

Na trybunę pierwszy wszedł marszałek kraju hr. Badeni i przemówił w te słowa:

Przemówienie marszałka kraj. St. hr. Badeniego.

W pięciowiekową rocznicę bitwy pod Grunwaldem staje dziś w Krakowie myślą, sercem i sumptem wielkiego polskiego artysty i obywatela, pomnik zwycięzcy pod Grunwaldem, króla Władysława Jagiełły. Tak jak dziś, tak też i przed pięciu wiekami był dzień dzisiejszy wielkiem świętem, świętem radości i tryumfu, bo to zwycięstwo uwolniło kraj od zuchwałej napaści i niesłusznego zaboru, a Polskę od grożącej zagłady i niewoli. Był to tryumf sprawiedliwości i dobrej sprawy.

W tym dniu też chcemy nie tylko we wspomnieniach przeszłości szukać siły i otuchy na przyszłość, ale chcemy oddać cześć pamięci wielkiego króla, któremu naród zawdzięcza swój byt, swój rozwój państwowy i swoje dzisiejsze istnienie.

Gdybyśmy byli narodem szczęśliwym w pełnym rozwoju niezawisłego bytu państwowego, moglibyśmy w dniu dzisiejszym, przenosząc się myślą w pięciowiekową przeszłość, oddać się wyłącznie usprawiedliwionym uczuciom radości i chwały; lecz ciężkie i groźne położenie polityczne naszego narodu wkłada na nas równocześnie obowiązek skupienia ducha, sumiennego rozpamiętywania naszego obecnego położenia, szukania, na podstawie wspomnień i przykładów przeszłości, dróg, któreby nas do lepszej przyszłości wiodły, a przedewszystkiem unikania błędów, które nam najświetniejszych zwycięstw wykorzystać nie pozwoliły.

W rocznicę bitwy grunwaldzkiej i wobec pomnika Władysława Jagiełły, jakże nie ugiąć kolan przed pamięcią Jadwigi, bez której nie byłoby Unii, a więc i Grunwaldu. Unia była dziełem jej ofiary i zawierała tem samem w sobie pierwiastek ofiary. Jadwiga złożyła ofiarę swego uczucia na ołtarzu Ojczyzny i kościoła, i za jej przyczyną spełniło się to wielkie historyczne dzieło, chrzest Wł. Jagiełły i Litwy. Ona to, wzór chrześcijanki i Polki, sprowadziła swem życiem i cierpieniem błogosławieństwo na Polskę.

Zwycięstwo grunwaldzkie, to jedno z najświetniejszych chwil naszej historyi. Grunwald postawił imię polskie na świeczniku, nie tylko dlatego, że Polska odniosła jedno z największych zwycięstw w XV. wieku, ale i dlatego, że do niego szła po chrześcijańsku i po chrześcijańsku obeszła się ze zwyciężonymi.

Zwycięstwo to złamało potęgę Zakonu, wzmocniło potęgę Polski, a zawdzięczamy je Unii Polski z Litwą, mądrości króla Władysława i dzielności rycerstwa.

W ciągu bitwy zachował król niezwykłą powagę i spokój, panował nad sobą, a przytomnością umysłu i spokojem panował również nad całem wojskiem. Głęboką wiarą przejęty, ufał przedewszystkiem łasce bożej i o nią w modlitwie skupiony gorąco prosił.

Pomimo świetnego zwycięstwa zmarnowaliśmy owoce Grunwaldu wskutek niesnasek wewnętrznych, niezgody, braku ciągłości w działaniu. Już po bitwie samej byliśmy upojeni radością, mniemając, żeśmy wroga do szczętu pokonali, nie umieliśmy słuchać najzbawienniejszych rad, a pod Malborkiem nie umieliśmy się zdobyć na potrzebną cierpliwość i wytrwałość, bez której nie ma trwałego zwycięstwa. Stąd też, jeżeli bitwa pod Grunwaldem pozostanie na zawsze świetnym przykładem dzielności i cnoty narodowej, to dzieje po niej, aż do pokoju toruńskiego, mieszczą w sobie wszystkie ujemne strony naszej historycznej działalności, jakie zawsze przeszkadzały nam do utrwalenia naszej potęgi: brak sprężystości w działaniu, łatwe ochłonięcie z zapału, a przedewszystkiem niezgoda i spory wewnętrzne. Pomimo, żeśmy zwycięstwa pod Grunwaldem bezpośrednio wyzyskać nie umieli, jest jednak faktem historycznym, że bez Grunwaldu nie byłoby Unii Horodelskiej i Lubelskiej, nie byłoby także państwa Jagiellonów Polski mocarstwowej i narodu polskiego, i to pozostanie wiekopomnem dziełem i zasługą króla Władysława.

On też stworzył tę szkołę Jagiellońską, spełniania wiernie zobowiązań przyjętych w unii zbliżenia i wspólnego życia ludów i narodów o różnym języku, obyczajach i obrządku. To jest główny znamienny rys Jagiellonów, przejęty w spadku po założycielu dynastyi, królu Władysławie, który umiał narody dawniej sobie wrogie, w równowadze i ufności utrzymać i do wzajemnych nakłaniać ofiar.

Polityka Jagiellonów, przez Władysława zainaugurowana, sumienna, chrześcijańska, moralna, błyszczy jak światło przyszłości wśród łamiącego się w nieprawościach czasu. Dziś też, po pięciu wiekach, mamy nietylko prawo ale i obowiązek stawiać pomnik bohaterowi, któremu zawdzięczamy na polu bitwy tryumf idei chrześcijańskiej i polskiej kultury i który położył fundament pod przyszłość własnego narodu.

Wielki królu! Jak Polska długa i szeroka dziś wszystkie serca pełne są dumy, czci i uwielbienia dla Ciebie, zwycięzcy! Wśród bitwy pod Grunwaldem, podczas najzaciętszej walki rycerstwa, gdy echo potężne pieśni Bogarodzica rozbrzmiewało naokół w przestworzu, Tyś w skupieniu zanosił do Boga gorącą modlitwę, w której wzywałeś na pomoc Boga sprawiedliwego, jako obrońcę dobrej sprawy.

Dziś po wiekach pięciu, patrząc na położenie narodu polskiego widzimy, że nie tylko zginęły w nurtach dziejowych następstwa zwycięstwa pod Grunwaldem, ale coraz groźniej nasuwa się pytanie, czy nie poszła na marne cała zasługa dziejowa, jaka się w Unii zawiera.

Przed pięciu wiekami święciliśmy tryumf sprawiedliwości i prawa, dziś w ciężkiej doli naszego narodu tylko my jedni w tym kraju mamy prawo i możność poważnej pracy dla rozwoju naszej narodowości; na nas też ciężą przedewszystkiem obowiązki, które nam przekazały dzieje i tradycye naszych przodków. Dziś więc bardziej, niż kiedykolwiek, pamiętać chcemy, żeś Ty, Wielki królu, pozostawił nam w spuściznie tę swoją modlitwę, która jest i pozostanie modlitwą całego polskiego narodu. Z tą modlitwą w sercu pójdziemy napowrót wzmocnieni, lecz nie upojeni wspomnieniem przeszłości, pójdziemy drogą jasną, czystą, w pracy codziennej, znojnej, mozolnej i ofiarnej — pójdziemy zwartym szeregiem.

U celu tej drogi widzimy nie błędny ognik jako twór zbolałej i schorzałej duszy narodu, nie cień świetlany, nieuchwytny i niedostępny, oddalający się coraz bardziej, im bliższym się nam wydaje, lecz słup ognisty, którego nikt, nic i nigdy zgasić nie potrafi, a na nim widnieje napis: „odrodzenie narodu".

A w chwilach trudnych i bolesnych, które się w ostatnich czasach tak bardzo mnożyły, gdy zdawać nam się będzie, że siły nasze ustają, a duch upada, wtedy przypominamy sobie, że i pod Grunwaldem była chwila, gdy chorągiew królewska upadła pod nogi Krzyżaków, ale gorąca wiara, serdeczna modlitwa, mądrość króla, spokój i zwartość naszych szeregów sprawiły, że niebawem powiewał w górze swobodny i dumny orzeł biały.

A teraz niech spadnie zasłona, która ten pomnik zakrywa. Niech go przyjmie w opiekę ta polska stolica, która była świadkiem chrztu Jagiełły i niech go przechowuje z tą samą czcią i miłością, z jaką przechowała tyle drogich nam pomników naszej przeszłości.

Niech ten pomnik będzie po wsze czasy drogowskazem, wiodącym do wierności Bogu, do gotowości, do ofiar na rzecz ojczyzny i do wielkich cnót narodowych.

Gdy ucichły oklaski, zabrał głos fundator pomnika, Ignacy Paderewski.

Przemówienie Ignacego Paderewskiego.

Dzieło na które patrzymy, nie powstało z nienawiści. Zrodziła je miłość głęboka Ojczyzny nie tylko w jej minionej wielkości i dzisiejszej niemocy, lecz i w jej jasnej, silnej przyszłości. Zrodziła je miłość i wdzięczność dla tych przodków naszych, co nie po łup, nie po zdobycz szli na pole walki, ale w obronie dobrej, słusznej sprawy zwycięskiego dobyli oręża.

Twórca pomnika i wszyscy, co mu przy pracy byli pomocni, składają hołd ten dziękczynny świętej praojców pamięci; składają go na ołtarzu Ojczyzny jako votum pobożne, błagając te wysokie, świetlane duchy, od wieków już z Bogiem złączone, by wszystkie dzieci tej ziemi natchnęły miłością i zgodą, by rozszerzyły serca nasze, by wyprosiły dla nas i wiary moc i nadziei pogodę, rozwagę, cierpliwość i tę dobrą wolę, bez której nie ma ani cnót cichych, ani sławnych czynów.

Niech więc Naród, w osobie najwyższego wszystkich ziem polskich dostojnika, tę ofiarę serc naszych miłościwie przyjąć raczy.

Pragniemy gorąco, by każdy Polak i Litwin każdy, z dawnych dzielnic Ojczyzny, czy z za Oceanu, spoglądali na ten pomnik jako na znak wspólnej przyszłości, świadectwo wspólnej chwały, zapowiedź lepszych czasów, jako na cząstkę własnej, wiarą silnej duszy...

Prastarej, ukochanej stolicy naszej oddajemy to dzieło we władanie wieczyste.

Do prześwietnej Rady stołecznego Grodu, do Jej dzielnego zasłużonego prezydenta, gorącą i usilną zanosimy prośbę, by nad tym pomnikiem zechcieli życzliwą i troskliwą rozciągnąć opiekę.

Po hucznych oklaskach zabrał głos prezydent Leo.

Przemówienie prezydenta miasta dr Lea.

Mam w imieniu miasta Krakowa objąć pieczę nad pomnikiem chwały narodowej — dziełem genialnego artysty — darem wielkiego patryoty, drogiego naszego mistrza Ignacego Paderewskiego. W chwili takiego nastroju słów dobrać trudno, by wyrazić szczerze i prawdziwie to, czem serce i dusza przepełniona.

Toczyły się u nas dość żywe, jak zwykle, spory, w jaki sposób obchodzić mamy najgodniej pamiątkę wielkiego zwycięstwa. Rzecz tę uważałem za rozstrzygniętą z chwilą, gdy przed rokiem zjawił się u mnie Paderewski i prosił o grunt pod budowę wspaniałego pomnika. — Rozstrzygnięcia dokonały dwie dusze wielkich artystów polskich. Odczuły one potrzebę, by dać światu twór ducha polskiego, obleczony w najpiękniejszą formę dzieła sztuki polskiej. Dzieło miało być aktem hołdu współczesnego geniuszu polskiego dla sławnej przeszłości naszej, miało być zarazem czynem patryotycznym przez swą treść i uczucie, jakie z niego bije na każdego najobojętniejszego przechodnia, miało być wreszcie spiżowem, a więc najtrwalszem świadectwem i stwierdzeniem, że w narodzie nietylko nic nie zamarło od czasu grunwaldzkiego boju, ale, że naród ten chwilowo rozbity, rozproszony i poniewierany, czuje się jednym, bo jednym jest jego język przepiękny, jedną jego kultura wiekowa, jedną tradycya, jednym obyczaj, jedną wreszcie miłość gorąca i niewygasła ziemi ojczystej.

A jednocześnie rozstrzygnięcia tej kwestyi, tak palącej i tak drażniącej, dokonała zgodna opinia tych dzielnic naszej wielkiej Ojczyzny, gdzie wolno w ciasnym lub szerokim zakresie pracować nad podniesieniem oświaty narodowej. Padło z Krakowa pierwsze hasło, któremu nikt sprzeciwić się nie śmiał — bo było roztropne, patryotyczne i dostosowane do obecnego nastroju zbiorowej duszy polskiej. Hasłem tym, jak powiada odezwa Wielkopolska, to obowiązek uświęcenia wielkiej rocznicy grunwaldzkiej czynem odpowiednim naszym czasom, potrzebom, uczuciom.

A czynem tym nie mogło być nic innego, jak wielka jednorazowa ofiara całego społeczeństwa na rzecz oświaty narodowej. Temu zawdzięcza powstanie fundusz oświatowy, związany na zawsze ze wspomnieniem roku grunwaldzkiego.

I postąpiliśmy tak, jak uczucie i rozum nasz nakazują. Odnieśliśmy w roku grunwaldzkim wielkie moralne nad sobą zwycięstwo. Uniknęliśmy dwóch niebezpieczeństw równie szkodliwych, jak groźnych, a tak często niestety w naszych warunkach bytu narodowego się powtarzających, albo wpływających z natury naszego obecnego położenia. Nie daliśmy posłuchu głosom, które w wielkiem święcie nie widziały nic innego, jak sposobność dania folgi swym uczuciom nienawiści do potężnego wroga, który sam ogłosił się spadkobiercą krzyżackiej idei i bezprawia.

Nie poszliśmy również za ludźmi, którzy w przesadnej obawie przed każdem gorętszem słowem i wezbranem uczuciem zapominają, że jawna część dla czynów chwały narodowej jest wielkim moralnym czynnikiem w życiu zbiorowem potomków, nieodzowną podporą i pociechą w dniach smutku i upadku.

A więc stwierdziliśmy, że jesteśmy silni, bo jesteśmy zgodni co do zasadniczych kierunków naszej pracy narodowej. Wobec wrogów, którzy nas otaczają, rozporządzamy jedynie moralną bronią, ale broni tej umiemy coraz lepiej używać, a że broń to, która nigdy nie rdzewieje, której siła i moc z każdym rokiem potężnieje, więc pewni zwycięstwa patrzymy z otuchą w przyszłość i niezłomną wiarą w odrodzenie narodu.

Oddałeś mistrzu drogi dzieło wielkie geniuszu polskiego pod opiekę miastu naszemu. — Przepełnieni wdzięcznością za Twą ofiarność, za Twój dar, odźwierciadlający głębię Twych uczuć patryotycznych, uważać się będziemy po wieki za stróżów tego pamiątkowego dzieła. Obok imion wielkich mistrzów sztuki polskiej, którzy tu żyli i działali dla Ojczyzny, imię Twoje i twórcy pomnika grunwaldzkiego, będą świeciły jasnym blaskiem w dziejach kultury tego miasta, a tem samem w dziejach narodu polskiego. Naród, który wydaje takich synów, powiedzieć może w dniu pamiątkowym obchodu przyjaciołom swym i wrogom: dumny jestem z chwały przodków, którzy nie krzywdą i krwią ludzką, lecz miłością państwo polskie budowali, ale również dumny jestem ze synów moich teraźniejszych, bo nie stracili ducha, lecz jęli się na nowo ciężkiej pracy nad zbudowaniem nowego, daj Boże, świetniejszego gmachu Ojczyzny!

Dalsze szczegóły zamieszczamy na czwartej stronicy.

Akt fundacyjny pomnika.

W dniu 22 kwietnia r. b. odbyło się założenie kamienia węgielnego pod pomnik Jagiełły i poświęcenie pomnika. W dniu tym wmurowano też w kamień węgielny akt fundacyjny, którego treść jest następująca:

„Działo się w mieście Krakowie dnia 22 kwietnia roku Tysiącznego dziewięćsetnego dziesiątego. Tego dnia o godzinie 10-ej rano położono kamień węgielny pod Pomnik Króla Polskiego Władysława Jagiełły na tym tu placu, zwanym „placem Matejki".

Pomnik ten stawia własnym kosztem Ignacy Paderewski, ofiarowywując go Miastu Krakowowi w pięćsetną rocznicę zwycięstwa odniesionego przez wojska polsko-litewskie nad Krzyżakami pod Grunwaldem dnia 15 lipca 1410 roku — więc stawia go: *praojcom na chwałę, braciom na otuchę!*

Zwycięstwo Grunwaldzkie było słusznym odwetem za dwuwiekowe blisko przeniewierstwa i grabieże, spełniane na ludach słowiańskich i litewskich i położyło na długie lata tamę natarczywemu naporowi żywiołu germańskiego na odwieczne siedziby tychże ludów, a zwłaszcza na ziemie polskie.

Oby ten pomnik budził bezprzestannie wspomnienia owych wielkich tradycyj dziejowych, którym naród polski winien nadewszystko pozostać wiernym, jeżeli ma byt swój zachować i polepszyć i oby wznawiał we wszystkich Polakach świadomość, że mogą chybić tego celu, jeśli nie wytrwają przy swych zadaniach i ideałach narodowych: strzegąc ich i broniąc łącznie i zgodnie ramię przy ramieniu, jak bronili ongi nasi wielcy przodkowie na polach Grunwaldu za przewodem błogosławionej iście pamięci Króla Władysława Jagiełły!

Twórcą pomnika jest artysta-rzeźbiarz Antoni Wiwulski.

Techniczną pracą około ustawienia pomnika prowadził Dr Jan Zubrzycki, architekt cywilny.

Aktu poświęcenia kamienia węgielnego dokonał X. Juliusz hr. Drohojowski, kanonik honorowy Kapituły wileńskiej. Jako świadkowie kładą swe podpisy: Fundator Ignacy Paderewski i jego Małżonka Helena z baronów Rozenów, Antoni Wiwulski, Dr Juliusz Leo, prezydent m. Krakowa, Dr Jan Sas Zubrzycki, architekt cywilny, Tadeusz Jentys, pełnomocnik Fundatora, Dr Stefan Jentys i Dr Wiktor Czermak, profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego, X. Juliusz hr. Drohojowski".

Monument Jagiełły.

Rzeźba Wiwulskiego.

Za olbrzymią zasłoną wielka tajemnica. Przedmiot ciekawości dziesiątek tysięcy ludzi, którzy od dni kilku przez plac Matejki się przesunęli. Wytłumaczyć sobie nie mogę, dlaczego ja i wielu, bardzo wielu ludzi, oczekując zerwania zasłony, odczuwamy tremę. Nieznane to nam jeszcze dzieło, a przecie takie serdeczne i takie drogie...

Spadła wreszcie opona. Pierwsze wrażenie jest takie, że mamy do czynienia z talentem wielkim i człowiekiem o wielkiej szczerości artystycznej. Wiwulski olbrzymich swych postaci nie wyrozumował, on je odczuł. Wyszły na świat i zjawiły się oczom ludzkim takie, jakie były w gorejącej, młodej duszy artysty. Nie krępował się on formułkami akademii, które szlachetny kamień talentu szlifują, ale i... banalizują. Bo nie wiadomo zaprawdę, gdzie leży granica, na której młody talent zdobywa artystyczną kulturę, a traci największy dar: własną indywidualność.

Wiwulski jest plastykiem w całem znaczeniu tego słowa. Malarstwo operuje dwoma wymiarami; w twórcy pomnika Jagiełły widzimy człowieka, który nie zaniedbując malarskiego efektu, formował go na czysto rzeźbiarski wymiar trzeci. I rządzi się trzema wymiarami wybornie.

Na postumencie, złożonym z olbrzymich bloków kamiennych, król Władysław Jagiełło. Po bitwie już — bo zwycięsko opuścił na dół miecz i powstrzymuje konia. U stóp Jagiełły Witold. Wsparł obydwie ręce na mieczu, patrzy na olbrzymią postać mistrza, powaloną u stóp jego na ziemi. W tych dwóch postaciach opowiada nam rzeźbiarz dzieje tytanicznej walki pod Grunwaldem. Nadludzkiej zaprawdę mocy trzeba było, aby tego zakutego w żelazo potentata trupem złożyć, a jednak uczynił to lud w obronie swych praw i swego istnienia.

Po lewicy para wojowników. Polski rycerz gwałtownym ruchem ręki buławą zwycięzcę grunwaldzkiego wskazuje, obok niego Litwin sztandary zdobyte na wrogu zbiera. Inna scena rozgrywa się po prawej stronie monumentu. Młodzieniec litewski zakuł olbrzyma krzyżackiego w pęta, wziął w rękę róg i braci zwołuje. Pełna uczucia, pełna szczerości figura zamyka monument. Kmiecia jakiegoś z kajdan rozkuto. Rozkrzyżował ręce, głowę wzniósł w górę, pełną piersią oddycha, wolny oddycha...

W monumencie panuje jedna artystyczna myśl, a przez to jednolitość wielka. Postacie czynią wrażenie „sit verbo venia" powiększonych rzeźbiarskich szkiców, szczerych, pierwszych odruchów artystycznych, wyrzuconych z wulkanu duszy. Można się sprzeczać o to, czy nie byłoby lepiej, aby te, silne jak element, kreacye były dopowiedziane, ale można się również i o to sprzeczać, czy w starej pinakotece monachijskiej szkic Rubensa do „Sądu ostatecznego" nie jest lepszym od samego „Sądu ostatecznego". Rodin tem właśnie podbił świat, że dzieła jego tak bardzo odskakiwały od po mieszczańsku wykończonych rzeźb, spreparowanych do magnackich westibulów i dorobkiewiczowskiego salonu. Może do konserwatywnych kaznodziejów sztuki postacie te nie przemówią — do dusz ludzkich młodych zawsze przemawiać będą. One nie zachwycają pięknie obmyślaną, robioną pozą, one do nas płomiennie mówią. Ogień serca artysty udziela się nam, a gorejąca dusza twórcy-Litwina miała nam zimnym ludziom wiele do powiedzenia. Rozgrzewać będzie to serdeczne ciepło wszystkich, którzy wierzą, że nie sztuką dla sztuki, ale wszystko, a zatem i sztuka dla narodu...

Cześć niech będzie temu, który artyście gorące słowo tym pomnikiem wypowiedzieć kazał, pokłon Paderewskiemu, który nie z soli, ani nie z odziedziczonej roli, ale ze znoju i wyczerpującej życie pracy i wielkiego talentu zdobył środki, aby monumentem uczcić nieśmiertelnego zwycięzcę z pod Grunwaldu.

Ludwik Stasiak.

Wystawa zabytków

z epoki Jagiellońskiej.

Po odsłonięciu pomnika Jagiełły odbyło się w Pałacu sztuki otwarcie wystawy zabytków z epoki Jagiellońskiej. Na akt ten z natury rzeczy wydać można tylko bardzo małą liczbę biletów wstępu, bo sale naszego Tow. są szczupłe. Mimo to kilkaset osób znalazło się w gmachu, aby wziąć udział w otwarciu wystawy, która przyszła do skutku dzięki niezmordowanym zabiegom prezesa komitetu dra Tomkowicza.

Otwarcia wystawy dokonał dr Tomkowicz, który wygłosił następującą mowę:

Przemówienie Stanisława Tomkowicza.

Przed odsłoniętym dziś wspaniałym pomnikiem złożyliśmy hołd Temu, który na polach Grunwaldu ugruntował na długie lata wielkość Polski. Uczciliśmy go z uniesieniem, bo też postać króla, pogromcy Krzyżaków, stała się symbolem naszej dawnej potęgi i chwały. Lecz historya składa się nie z samych wojen, a wielkość narodów polega nie na samej dzielności oręża. Tytułem prawdziwej chluby, trwałą zasługą wobec narodu i ludzkości są dzieła pokoju, dźwiganie w górę, uszlachetnianie społeczeństw.

I tej chluby nie brak bohaterowi z pod Grunwaldu. Był on Bogiem wojny i księciem pokoju w jednej osobie. Rzekomo pół-dziki, świeżo ochrzczony poganin, podobno nawet analfabeta, doskonale odczuwał przedziwny smak kultury, garnął się do niej, wszelkiemi siłami ją popierał. Z lasów litewskich przeniesiony na tron polski, występuje odrazu jako narzędzie doskonałe wyższych celów i wyższych zadań, przemyśliwa gorliwie nad wewnętrznem podniesieniem starej i przybranej ojczyzny, nad biciem nowych dróg oświaty postępu. Nie musiał być barbarzyńcą ten, kto Litwę przez chrzest zwrócił do cywilizacyi łacińskiej, kto na dworze swym otaczał się uczonymi i mowcami, zakładał po całym kraju ostoję oświaty: kościoły i klasztory, zdala sprowadzał malarzy, by mu zdobili mieszkania i freskami pokrywali ściany zamków i świątyni Pańskich, kto wreszcie zatrudniał zastępy złotnikó i hafciarzy, a wspaniałemi ornamentami, relikwiarzami i monstrancyami bogacił miejsca święte.

Najwspanialszym atoli darem wielkiego króla: wskrzeszenie zamarłego Kazimierzowskiego uniwersytetu, stworzenia instytucyi, która miała zapewnić ojczyźnie naszej błogosławieństwa oświaty i pozwoliła Polsce dotrzymywać Europie kroku w postępie cywilizacyi. Pod gmach nauki dopiero Jagiełło silne położył fundamenty; mury sławnej szkoły krakowskiej, na nich wzniesione, oparły się wszelkim burzom i nawalnościom; drzewo kultury ducha, przez niego zasadzone, głębokie zapuściło korzenie rozrosło się bujnie i dziś jeszcze po 500 latach wdzięczne wydaje kwiaty, pożywne owoce. Rozpadło się w gruzy państwo Jagiellonów — ale żyje kulturalna spuścizna Jagiełły, polska nauka, literatura, sztuka — ku pożytkowi, pokrzepieniu i zaszczytowi narodu.

Tę mniej od czynów wojennych głośną zasługę, tę cywilizacyjną stronę panowania króla opiekuna nauk i sztuk, przypominać ma niniejsza wystawa w murach cichego przybytku muz zamknięta. Nie wypadła ona zapewne tak pełno i tak okazale, jakby wymagała uroczysta rocznica. Pół tysiąca lat, czas to zbyt odległy, by z owej epoki żniwo zabytków obfite zebrać się dało. Wystawa nie wyczerpuje nawet tych, które się do dni naszych pochowały w kraju. Niektórym pamiątkom zagrodziły drogę do Krakowa nieszczęsne stosunki polityczne. Innych odmówili właściciele, zazdrośnie strzegący skarbów narodowych. Możemy tego żałować, za złe brać nie możemy zbyt może bojaźliwej pieczołowitości.

I tak jednakże nie braknie tu szanownych, wyjątkowo drogocennych pamiątek. Pierwsze wśród nich miejsce zajmuje trofeum wojenne: relikwiarz zdobyty pod Grunwaldem. Widzimy miecze krzyżackie, może nawet z pod Grunwaldu pochodzące. Dalej szereg przedmiotów kościelnych i świeckich nieocenionej wartości: naczyń, klejnotów, haftów, tkanin, współczesne Jagielle rzeźby, obrazy, księgi i dokumenty.

Nie naprożno też oko ogląda się za pamiątkami po naszej uroczej i świątobliwej Jadwidze. Słusznie nazwano ją najhojniejszą jałmużnicą, której pamięci błogosławić winien każdy błysk polskiej myśli, każda zdobycz polskiego umysłu, bo złoto i perły swoich klejnotów królewskich, rozporządzeniem ostatniej woli przemieniła w pokarm duchowy dla narodu. Anioł opiekuńczy Polski i dobry duch męża, była mu ona natchnieniem do większej części owocnych czynów panowania i do tego wskutkach najtrwalszego, jakim stało się odnowienie uniwersytetu. Dobrodziejstwo to niespożyto przypomina zżółkły pergamin z roku 1400. Mówi nam, że nieprawda, iżby Jadwiga zmarła bezpotomnie: dziećmi jej rodzonemi są długie pokolenia młodzieży polskiej, które od pięciu wieków w pracach krakowskiej „Almae matris" czerpią swe wykształcenie. A już bez rozrzewnienia nie podobna patrzeć na utwór własnych rąk Jawigi, przepyszny, perłami szyty, kaucyonał biskupów krakowskich.

W imieniu komitetu, któremu przypadł mi zaszczyt przewodniczyć, zwracam się z wdzięcznością do wszystkich, którzy łaskawie ułatwili nam zadanie urządzenia tej wystawy, a przed innemi do prześwietnej kapituły katedralnej krakowskiej i do dostojnej władzy uniwersyteckiej. Obie te, z wieku i urzędu najpoważniejsze korporacye, z całą, zwykłą sobie, patryotyczną gotowością pospieszyły uświetnić wielkie święto narodowe, użyczając ze swych zasobów to, co stanowi największą tych sal ozdobę. Za ich przykładem poszły zbiory miejskie krakowskie, zarządy wielu kościołów, biblioteka Jagiellońska, kilka zbiorów lwowskich, reprezentacye gminy izraelickiej w Krakowie, wreszcie osoby prywatne.

I jeszcze jedno, szczere, a gorące podziękowanie. Szczęśliwy zbieg okoliczności sprawił, że dekoracyjną stroną urządzenia wystawy mógł pokierować artysta malarz p. Karol Myszkowski, potomek owego słynnego rycerza z pod Grunwaldu, Zyndrama z Maszkowic, ofiarując niemałe usługi swoje, oczywiście po rycersku, całkiem bezinteresownie.

Widok zebranych tutaj skarbów budzi w nas i budzić musi mieszane uczucia zadowolenia i rzewnego smutku, dumy i bolu. Są te zabytki echem świetnej przeszłości, jakby głosem Jagiełły, Jadwigi, Oleśnickich, Długoszów. Mówią nam, cośmy niegdyś posiadali i cośmy utracili. Wszakże mężom w nieszczęściu dojrzałym, nie przystoi z goryczą tylko oddawać się smętnym rozpamiętywaniom. Postradaliśmy wiele, bardzo wiele. Ale nie wszystko. Nie ginie naród, który umie zachować to, co stanowi jego treść i moc, a to jest: wiara, miłość ojczyzny, poszanowanie przeszłości, hart duszy, zasoby ducha, pracą wieków nagromadzone. Tych nam żaden wróg nie wydarł i jeśli tylko zechcemy, nie wydrze.

Patrzmy więc ze czcią na te zabytki, świadki bogatej, bujnej, wzniosłej przeszłości, z której możemy być dumni. Wyczytujmy i wyczuwajmy z nich ducha narodu, uczmy się poznawać i pielęgnować to, co było w nim pięknego i dodatniego. Niech te pamiątki, wywołujące wspomnienia promiennych chwil i wielkich postaci, zagrzewają nas szlachetnym zapałem, wlewają siłę i otuchę, niechaj będą nam wśród szarych dziejów obecnych bodźcem do dzielnej, wytrwałej pracy, by zdobyć przyszłość lepszą od ponurej teraźniejszości. Daj to Boże, a w pracy nad odroczeniem ojczyzny przyświecajcie nam wy, jasne pochodnie naszych dziejów, wielkie duchy Jagiełły i Jadwigi.

Z tem serdecznem życzeniem otwieram wystawę i zapraszam czcigodnych gości z daleka i z bliska do zwiedzenia otaczających nas zbiorów.

Zwiedzanie wystawy.

Budynek Towarzystwa Sztuk pięknych odnowił się do cna. Powiewają na zewnątrz proporce bardzo stylowe, orzeł, pogoń, herb andegaweński królowej Jadwigi i stary herb litewski, zwisają festony, widnieją herby rycerstwa z pod Grunwaldu. W przedsionku chorągwie krzyżackie. Krzyż złoty wielkiego mistrza krzyżackiego, klucz podkomorzego Krzyżaków, gryf

szczeciński, orzeł brandenburski i tyle innych znaków wojsk krzyżackich.

Wchodzimy do sali głównej.

W pośrodku sarkofag króla zwycięzcy, otoczony wieńcem z liścia dębowego. Odlew gipsowy całego pomnika Władysława Jagiełły, po raz pierwszy umyślnie dla wystawy wykonany z pominięciem baldachimu, jako dzieła późniejszego.

Jak wiadomo, baldachim sprawił później król Zygmunt Stary.

Przed sarkofagiem widnieją podobizny korony, berła, jabłka, Kazimierza Wielkiego, wykonane w czasie odkrycia zwłok króla chłopków w roku 1869.

W sali głównej pomieszczono najważniejsze zabytki z czasów Jagiełły. Widzimy tutaj przechowane w skarbcu katedralnym krakowskim, sławny krzyż złoty, paliusz wyszywany perłami, relikwiarze, kielichy, monstrancye, chrzcielnice z katedry i kościołów krakowskich. Po ścianach wiszą przepyszne makaty, w witrynach niesłychane skarby. Oto biblia krzyżacka, zdobyta w bitwie pod Grunwaldem, oto księga pergamiowa z podobiznami proporców krzyżackich, zdobytych pod Grunwaldem. Polecił je odmalować Jan Długosz malarzowi krakowskiemu Stanisławowi Durinkowi. Odlewy rzeźb z sali hetmańskiej i z Wawelu rozmieszczono popod ścianami.

W osobnej witrynie widać najświeższy nabytek Muzeum Narodowego: rząd na konia hetmana Stefana Czarnieckiego, wysadzony turkusami. Przedmiot, ściśle biorąc nie należący do epoki Jagiellońskiej, to też umieszczony z gwiazdką w katalogu, jednakowoż niezwykle piękny i budzący zasłużoną ciekawość.

W salach sąsiednich widzimy trzy berła uniwersytetu Jagiellońskiego, wraz z dwoma dyplomami założenia wszechnicy, pierwotnego za Kazimierza Wielkiego i odnowienia za Władysława Jagiełły. Pieczęcie oryginalne i odlewy bronzowe, monety, ułożone nadzwyczaj przejrzyście mieszczą osobne gablotki. Na ścianach wiszą makaty, ubiory kościelne, obrazy na drzewie malowane.

Po raz pierwszy wystawiono zabytki, przechowane w zborze izraelickim: biblię pergaminową z miniaturami, makaty i sprzęty rytualne.

Osobny dział stanowią akwarele, rysunki, ryciny, fotografie, umieszczone w t. zw. wiatrakach. Jest tam zbiór orłów polskich z czasów średniowiecza Stanisława Eljasza Radzikowskiego, materyały do historyi ubiorów w Polsce ś. p. Walerego Eljasza Radzikowskiego oraz mnóstwo widoków rozmaitych zamków, budynków, pomników, mających związek z epoką Władysława Jagiełły.

Wystawr na ogół przedstawia się bardzo pięknie. Zasługa w tem komitetu, który pod wodzą prezesa p. Tomkowicza i przy pomocy szczerej dyrektora Muzeum Narodowego p. Kopery, sekretarza Towarzystwa Sztuk Pięknych p. Lepszego, archiwaryusza p. Chmiela, pracował niestrudzenie, aby dzieło doprowadzić do końca.

Dekoracyą wystawy kierował p. Maszkowski. Wypadła ona bardzo okazale.

Pamiątki grunwaldzkie z Warszawy.

Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie otrzymało na czas wystawy Jagiellońskiej z Warszawy szereg cennych przedmiotów i zabytków ze zbiorów Antoniego Strzałeckiego, Gustawa Soubis-Bislcza i hr. Stanisława Rusieckiego. Oto wykaz tych przedmiotów i pamiątek:

Ostrogi z XIV w. z okolic Dobrzynia, kolczuga z dużych nitowanych kółek upiększonych ornamentem z XIV w., miecz z XV w. z rękojeścią o kuli brązowej, ozdobnej krzyżem, o jelcu prostym, wyłowiony z Wisły przy moście warszawskim, miecz jednostronny z końca XIII w. lub z I połowy XIV w., munsztuk (wędzidło) w. XV, strzemię ozdobne, w. XV, strzemię używane przez kawaleryę litewską lub tatarską dla łapci w. XIV, hełm z osłoną „kapetino" z w. XV, krzyż procesyalny brązowy, Chrystus złocony, Apostołowie i ewangieliści emalia (koniec XIII połowa XIV w.), kielich brązowy z XV w. wykopany na cmentarzu przy kościółku św. Leonarda we wsi Wierzbin, powiat wieluński, hełm „kapetino", bez zasłony, w. XV, hełm z jaszczurką, w. XV, ostroga z ozdobami połowa XIV w., na srebrnej blasze wykuty orzeł polski (koniec XIV w.) znaleziony w Czersku, na srebrnej blasze wypukły „drakon" (w. XIV) znaleziony w Czersku, orzełek ukoronowany znaleziony w Czersku (w. XIV), miniatury na pergaminie roboty francuskiej (w. XV), haftowany krzyż od ornatu (koniec XIII początek XIV w.), haftowany krzyż od ornatu, w. XV., haftowana kolumna od ornatu, w. XIV, haftowana kolumna od ornatu, w. XV.

Uczestnicy uroczystości.

Zjazd „Gwiazd".

Dzisiejszym pociągiem porannym przyjechało od strony Lwowa około 200 delegatów Stowarzyszeń „Gwiazd" z następujących miast: Brody, Borszczów, Czerniowiec, Drohobycz, Gródek Jagielloński, Jarosław, Kołomyja, Kossów, Przemyśl, Przeworsk, Rzeszów, Rohatyn, Rozdoły, Sambor, Stanisławów, Śniatyn, Tarnów, Tarnopol, Złoczów, Zaleszczyki, Żółkiew i Lwów. Wśród delegatów, reprezentujących stan rękodzielniczy, przemysłowy i urzędniczy, są także włościanie w liczbie kilkunastu z „Gwiazdy" w Rozdole. Przedpołudniem wzięli delegaci gremialny udział w nabożeństwie i odsłonięciu pomnika, popołudniu odbędą się obrady w sprawie założenia Związku „Gwiazd".

Przyjazd dziennikarzy.

Dzisiaj przybyli w dalszym ciągu do Krakowa między innymi: prof. Ludwik Krzywicki; Władysław Bukowiński, redaktor „Sfinksa"; p. Iza Moszczeńska, przedstawicielka „Prawdy" z Warszawy; dr Aleksander Staniszewski, redaktor „Kuryera Lubelskiego" z Lublina; Wagner, współpracownik „Ziemi Lubelskiej"; redaktor Siecińskii p. Janowski z Częstochowy; p. Nardelli, reprezentant „Głosu Ludu Śląskiego" z Frysztatu; p. Dąmbek, przedstawiciel „Katolika" z Bytomia; p. Karol Żurek, redaktor „Ostrawskich Listów" z Ostrawy Morawskiej; dr Landau, redaktor „National-Zeitung" i przedstawiciel „Sonn- u. Montags Zeitung" z Wiednia i inni.

Goście słowiańscy.

Jest to już wiadomo czytelnikom z notatek, które od szeregu dni umieszczamy w piśmie naszem, do Krakowa pośpieszyli liczni goście słowiańscy, bądź jako delegaci oficyalni, bądź w charakterze prywatnym. Zawitali do nas Czesi, Słowieńcy, Rosyanie, których Kraków serdecznie wita. Przyjaciele i znajomi podejmują słowiańskich uczestników uroczystości w domach prywatnych, a te spotkania się „intra muros", mniej krępowane rozmaitemi względami są pożądane.

Między innymi na cześć gości słowiańskich wydał dzisiaj w południe radca miejski, dr Adam Doboszyński, członek konferencyi słowiańskiej w Pradze, objad, w którym z pośród Rosyan wzięli udział pp. Teodor Rodiczew, Aleksander Pogodin, Aleksander Stachowicz i Wsiewołod Swatkowski, niektórzy posłowie polscy do wszystkich trzech parlamentów i kilku osobistości z polskiego świata politycznego.

Na cześć gości słowiańskich wzniósł gospodarz następujący toast:

Stało się już obyczajem niejako, że zawsze ilekroć radość u nas i wesele, czyli też smutku dzień i żałości, zjawiają się w naszych progach goście słowiańscy, aby uczucia nasze z nami podzielić i aby zaświadczyć, że przecież nie sami i nie całkiem opuszczeni na tem szerokiem polu życia trudnego stoimy.

Byłoby krótkowidztwem lub złą wolą — dopatrywać się w tym obyczaju tylko kurtoazyi międzynarodowej i odmawiać mu tego podłoża głębszego, z którego on niewątpliwie wyrasta, a którem jest idea i uczucie pobratymstwa słowiańskiego. Nieszczęście chciało i do dzisiaj niestety tak pozostało, że największych i najboleśniejszych krzywd doznaliśmy właśnie od słowiańskiego narodu. To osłabiło nasze uczucia słowiańskie, tembardziej, że właśnie w imię idei słowiańskiej na sposób ludożerczy pojętej, wydzierano nam nasz język, tratowano naszą starą kulturę, usiłowano wypaczyć charaktery. Mimo to jednak uczucie to słowiańskie nie znikło w nas zupełnie, ale skryło się tylko gdzieś głęboko w tajnikach naszej zbolałej duszy jako marzenie zupełnie nie na czasie. Ale i w tym tajemnym schowku i w tej wątłej postaci nie straciło ono swej siły żywotnej i wszyscy panowie wiecie, jak rozwinęło się ono, skoro tylko od wschodu słowiańskiego cieplejszy wiatr powiał, skoro tylko zaczęło się zdawać, że tam na dalekiej północy słowiańskiej, nad tą wielką widocznie chłodną rzeką, nad którą przez lat dziesiątki wykuwano dla nas coraz nowe narzędzia tortur moralnych a nawet fizycznych, nadeszła - chwila opamiętania i zrozumienia całej fatalności tej zgoła niesłowiańskiej metody. Niestety złudzenia te trwały krótko i rozpierzchły się prędzej, niż najwięksi nawet pesymiści mogli to przewidywać. Zbudzone uczucia nasze słowiańskie cofnęły się znowu do swojej kryjówki w duszach, ale w umysłach naszych zostawiły ślad trwały i wyraźny, którym jest powszechna dzisiaj u nas świadomość, że solidarność słowiańska jest ideałem czy postulatem, dla którego wiele ofiarować warto, dla którego osiągnięcia warto wytężyć siły serca i umysłu.

Jest to zapewne bardzo mało, ale zarazem niesłychanie wiele. Mało ze względu na pozytywne cele tej solidarności słowiańskiej, wiele, bardzo wiele ze względu na to, co jeszcze przed kilku laty o niej myślano u nas i nie tylko u nas. Idea solidarności słowiańskiej jest ideą przedewszystkiem wolności i sprawiedliwości narodowej. Dlatego też bardzo pouczającym był niedawny widok, jak idea ta w Rosyi wyzwalając się z pod wszechwładzy mistyczno religijnego frazesu starych słowianofilów tamtejszych, pod którym bardzo niezręcznie ukrywała się reakcya i zgoła zoologiczny nacyonalizm, przechodziła powoli do sfer coraz bardziej wolnomyślnych, światłych i uczciwych, aż wreszcie znalazła pewny i z pewnością trwały przytułek w tej grupie Rosyan, którzy są kwiatem swego narodu i którzy jedynie powołani są do odrodzenia swojej wielkiej i o wiele lepszego losu godnej ojczyzny. Jest to fakt, który sam jeden wystarczyć powinien, aby przekonać wszystkich, że idea słowiańska zeszła w swoim rozwoju z martwego punktu, że stała się żywą siłą, skoro przyjęli ją za swoją żywi ludzie, ludzie przyszłości swojego wielkiego narodu. Przed kilku jeszcze laty nie byłoby się dało pomyśleć, aby przedstawiciele nowożytnej myśli rosyjskiej brali udział w naszem święcie narodowem, aby razem z nami rozpamiętywali wielką chwilę dziejową, aby cieszyli się naszą radością. Tak całkowicie, tak zupełnie byliśmy sobie wówczas obcy!

A dzisiaj widzimy tu oto w naszem gronie braci Rosyan, którzy pospieszyli do nas, aby nam przywieźć pozdrowienie od Rosyi wolnej, od Rosyi szlachetnie myślącej. Rzadki gość ma swoje specyalne prawa. Dlatego od was czcigodni panowie. Rosyanie, zaczynam to powitanie i wołam: Niechaj żyją ci zwiastunowie dobrej nowiny ze wschodu, która oby ziściła się jak najprędzej!

Was, bracia Czesi i was, bracia Słowieńcy, nie potrzebuję już witać tak uroczyście, chociaż nie mniej serdecznie. Znamy się nie od dzisiaj i nie od dzisiaj dłonie nasze w braterskim spotykają się uścisku. Pięćset lat temu wasz wielki bohater narodowy ramię w ramię z rycerstwem naszem, litewskiem i ruskiem, ścierał się zwycięsko ze wspólnym wrogiem krzyżackim, już wówczas niezbite składając świadectwo prawdzie, że tylko w zgodzie słowiańskiej siła i przyszłość słowiańskiej rasy. Wy, najdalej na zachód wysunięci, najbardziej i najdłużej na straszne ciosy naszego wspólnego wroga wystawieni, pojęliście tę prawdę najgłębiej i najzupełniej. W was też idea solidarności słowiańskiej najbardziej przekonanych i najbardziej ofiarnych znajdowała szermierzy i rzeczników. To też święto dzisiejsze nietylko naszem jest, ale i waszem. — W wspomnieniu sławnego boju nietylko my, ale także i wy czerpać możecie otuchę na przyszłość i nową siłę tego niezłomnego przekonania, które was zawsze ożywia, że solidarność słowiańska, że wzajemna ufność i miłość narodów słowiańskich, to jedyny wprawdzie, ale też i niezdobyty szaniec, jaki nas może osłonić przed straszną nawałnicą z zachodu. To też wspominając za wielkim historykiem naszym o współudziale braci Czechów w wiekopomnej bitwie, a dzisiaj, widząc ich tutaj w tej stolicy Władysława Jagiełły, niepodobna nie widzieć, że sprowadził nas ze sobą nie przypadkowy zbieg okoliczności, nie przemijający interes i widok na jakąkolwiek korzyść krótkotrwałą, ale coś bez porównania silniejszego od tego wszystkiego, coś, co tkwi głęboko w samym rdzeniu duszy słowiańskiej — a mianowicie pobratymstwo słowiańskie, wyrażające się dzisiaj jako postulat solidarności słowiańskiej, opartej na sprawiedliwości, wolności i równouprawnieniu wszystkich narodów słowiańskich. Na cześć i dalszy jak najszybszy rozwój tej idei wznoszę ten kielich, a wychylam go w ręce naszych miłych gości słowiańskich.

Zawody sokole.

Boisko do ćwiczeń sokolich na Błoniach przedstawiało dzisiaj rano bardzo malowiczny widok. Na zielonem tle boiska pięknie odbijają plutony i zastępy zawodników w białych koszulkach, stojące wśród lasu oszczepów, chorągiewek i drzewców przy metach. Po boisku uwijają się członkowie straży sanitarnej i ratunkowej z czerwonemi krzyżami na białych opaskach, wsuwanych na rękach prawej ręki.

Zawody rozpoczęły się o godz. 7 rano. Zawody odbywają się w skoku w wyż, skoku w dal, w rzucie oszczepem do celu, w skoku o tyczce w wyż, w rzucie dyskiem i w rzucie toporkiem i kamieniem. Inną grupę tworzą zawody na przyrządach: równoważne na belku, w skoku przez poręcz, skoku dosiężnym, i w spinaniu na linie. Następnie odbędą się zawody w przechodzeniu przez parkan, które wykonają drużyny. Po ukończeniu tych zawodów odbędzie się pływanie, a o godz. 3 po południu strzelanie dla zawodników, którzy się ubiegają o ogólne zwycięstwo.

O godz. 4 po południu odbywają się zawody w biegu płaskim na 100 metrów, na 1000 m., w biegu z płotami na 110 m. i w biegu rozstawnym na 1000 m. Po biegach nastąpią zawody w zapasach.

Z powodu znacznej ilości stających w zawody, między którymi pokaźną cyfrę stanowią polscy gimnastycy z za kordonów, do każdego rodzaju zawodów (skok o tyczce, rzut kamieniem, dyskiem i toporkiem) należy po kilka oddziałów ćwiczących Sokołów. Przy każdym oddziale kontroluje zawody kilku sędziów, mianowanych przez „Związkowe grono nauczycielskie".

Dla wyróżnienia noszą oni odznaki na piersiach z napisem: „sędzia". Ocena zawodów jest jawna. Ostateczny wynik podaje się zawodnikowi natychmiast do wiadomości.

Ogólne jednak wyniki, podające zwycięzców w zawodach ogólnych i poszczególnych, znane będą dopiero po kilku dniach z powodu wielkiego materyału do obliczeń. Wydział „Związku sokolego" rozdziela nagrody.

O ile już z dzisiejszych zawodów można sądzić, do zawodów stanęli przeważnie bardzo średni gimnastycy.

Publiczności na boisko przybyło stosunkowo niewiele, mimo, że wstęp na zawody jest bezpłatny.

Niektóre z zawodów są bardzo efektowne, np. rzut toporkiem lub oszczepem do celu, zbyt mała liczba widzów tłomaczy się jedynie brakiem wiadomości co do wstępu na igrzyska.

Śród zawodników nie ma zupełnie naszych Sokolic. Między widzami natomiast znajduje się ich znaczna liczba druhiń, śledzących z zainteresowaniem popisy kolegów.

Po boisku uwijają się gdzieniegdzie fotografowie-amatorzy, chwytający przy sposobności ładniejsze momenty poszczególnych zawodów.

Zainteresowanie budzą popołudniowe zawody w biegach i zapasach. Jutro o godz. 10 rano odbędą się zawody w jeździe konnej na placu wyścigowym. Zawody odbędą się na toku w formie czworoboku o wymiarach boków 80 i 40 m. Tok będzie wyznaczony chorągiewkami. Te zawody odbywać się będą pojedyńczo.

Kronika.

Kraków, 15 lipca.

Ku czci Królowej Jadwigi. Ze Związku Polskich niewiast katolickich otrzymujemy następującą odezwę:

„Dnia 17 bm. przypada 511 rocznica śmierci tej której imię wiąże się najściślej z tryumfem Polski pod Grunwaldem, małżonki Jagiełły, królowej Jadwigi. Zapomnieć o niej w tych dniach hołdu dla sprawców wielkopomnego zwycięstwa, byłoby niewdzięcznością niesprawiedliwością. Odczuły to panie lwowskie i zawiązawszy się komitet pod przewodnictwem ks. Adamowej Sapieżyny ku uczczeniu zasług świątobliwej królowej obchodzą dzień 17 lipca uroczystą mszą św. Byłoby smutnem dla krakowskim kobiet świadectwem, gdyby się dały w wdzięczności dla Jadwigi uprzedzić i przewyższyć. Wszak ona tu na Wawelu spoczywa, stąd kraj cały swoją serdeczną i mądrą obejmywała ojmowała opieką. W poczuciu tego obowiązku Polski Związek Niewiast katolickich zajął się urządzeniem nabożeństwa w katedrze na Wawelu w wigilię jej rocznicy t. j. dnia 16 lipca w sobotę o godzinie 10 i ma nadzieję, że przybyli z różnych stron kraju rodacy, a zwłaszcza wszystkie kobiety polskie tu obecne, otoczą tłumnie płytę świątobliwej królowej i że z przepełnionej wielbicielami Jadwigi katedry wawelskiej popłynie potężny chór gorących modłów do Nieba o błogosławieństwo dla tak upragnionej sprawy jej kanonizacyi. Najprzew. X. biskup Banpurski raczył się podjąć odprawienia tego nabożeństwa".

Dar dla T. S. L. P. R. S. Abczyński, wicecenzor Związku Nar. Pol. z Pittsburga w Ameryce, przybyły do Krakowa na uroczystości Grunwaldzkie, złożył w Towarzystwie Szkoły Ludowej zebrane wśród rodaków amerykańskich 600 kor. na szkoły polskie, ze specyalnem przeznaczeniem dla szkół na zachodnich kresach. P. Abczyński zapowiedział dalsze ofiary w imieniu kolonii polskiej, którą reprezentuje.

Na dar grunwaldzki złożył p. Michał Toepier w redakcyi „Nowej Reformy" 100 koron wobec deficytu grożącego T. S. L.

Wiec oświatowy. Przypomnienie. Przypominamy, że jutro w sobotę o godzinie $8^1/_2$ rano odbędzie się Grunwaldzki „wiec oswiatowy" w sali Teatru ludowego (ulica Rajska l. 12), urządzony staraniem kraj. Związku nauczycielstwa lud. i Koła T. S. L. im T. Kościuszki.

Goście słowieńscy. Redakcyę naszą odwiedzili dzisiaj mili nam zawsze goście słowieńscy, pp. dr Iwan Tavčar, dr Karol Triller i Janko Bleiweis-Trsteniški. Burmistrz miasta Lublany, Hribar, nie mógł przyjechać z powodu nagłego niedomagania, o czem doniósł sam telegraficznie, dodając jednakże ku zadowoleniu swoich licznych przyjaciół tutejszych, że późniejsze jego przybycie nie jest wykluczone.

Słowieńcy złożyli u stóp pomnika Mickiewicza wieniec z trójbarwnemi wstęgami słoweńskiemi i napisem: „Lublana Mickiewiczowi".

Podczas uroczystości odsłonięcia pomnika Jagiełły złożyli Słowieńcy srebrny wieniec w kształcie gałązki lipowej.

Przedstawienie „Konrada Wallenroda" rozpocznie się dzisiaj o godzinie siódmej wieczorem.

Wiec oświatowy. Przypominamy, że jutro w sobotę o godz. 8 i pół rano odbędzie się „Grunwaldzki wiec oświatowy" w sali Teatru ludowego. (ulica Rajska l. 12), urządzony staraniem kraj. Związku nauczycielstwa lud. i Koła T. S. L. im T. Kościuszki.

Na dzisiejsze przedstawienie teatrze miejskim („Konrada Wallenroda") posiada jeszcze Komitet dziennikarski kilka biletów.

Zgłaszać się można dziś do red. „N. Reformy" do godz. 6 wieczór.

Listy uczestników uczty dziennikarskiej składać należy najpóźniej do jutra (soboty) do rąk red. Konopińskiego do południa.

Teatr ludowy. Dziś po południu o 4 godzinie „Kościuszko pod Racławicami" Wł. Anczyca; wieczór „Uroczyste przedstawienie zakupione przez komitet krajowy. Złożą się na to przedstawienie: Prolog A. Popiela, „Wóz Drzymały" Józefa Rączkowskiego, chór i żywe obrazy. Oba przedstawienia dane będą w parku krakowskim. Na Rajskiej zaś „Królowa Jadwiga" J. Szujskiego wieczorem. — W sobotę w parku dwa przedstawienia. O godzinie 4 „Kościuszko pod Racławicami", wieczorem zaś „Królowa Jadwiga". Na Rajskiej ulicy po południu „Na zawsze", wieczór „Warszawianka" i „Wóz Drzymały".

Koncert symfoniczny. Jutro odbędzie się w sal Starego teatru koncert syfoniczny pod artystycznym kierunkiem dyrektora Feliksa Nowowiejskiego, ze współudziałem pp.: Wawnikiewicz - Tatarczuchowej (sopran), Bolesława Walewskiego, akomp., dyr. Sittera, orkiestry 100 p. p., amatorskiej i chóru mieszanego. Program: 1. a) Elsner: Uwertura „Leszek Biały"; b) Żeleński: Poemat symfoniczny „Tatry", orkiestra; c) Moniuszko: Arya z „Hrabiny"; d) Chopin: „Pieszczotka"; e) Walewski: „Już się do snu kładzie", p. Wawnikiewicz-Tatarczuchowa. 2. a) Noskowski: a) Kantata ku czci Chopina „Nad Utratą", chór z orkiestrą; b) Karłowicz: a) „Zawód"; b) „Pamiętam ciebie"; c) Paderewski: Kołysanka z opery „Manru", p. Wawnikiewicz-Tatarczuchowa. 3. Nowowiejski: a) „Kujawiak". Słowa M. Konopnickiej, chór mieszany z orkiestrą; b) „Swaty polskie", poemat symfoniczny; c) Wejście Pretoryanów gwardyi Nerona na Forum Romanum i do Colosseum, z oratoryum dram. „Quo Vadis". Orkiestra. Początek koncertu o godzinie $7^1/_2$ wieczór.

Na kuchnię polową. Redaktor naszego dziennika otrzymał list następujący:

Wielce Szanowny Panie Redaktorze! Od jutra, przez dni kilka, wszyscy wierni synowie, chociaż podzielonej, a jednak wielkiej naszej Ojczyzny, sercem i myślą będą w Krakowie, celem złożenia hołdu pamięci Króla-Bohatera. Będąc zdania, że obowiązkiem każdego Polaka, w miarę możności, w jakibądź sposób uczcić pięćsetletnią rocznicę naszej chwały narodowej — a nie mogąc z powodu złego stanu zdrowia wziąć udziału osobiście, poważam się przesłać na ręce pana Redaktora kwotę 250 koron z prośbą o zakupienie odpowiedniej liczby obiadów w kuchni polowej celem rozdania ich niezamożnym osobom, które przybędą na uroczystości krakowskie. Niech żyją Dostojni Przedstawiciele stolicy Piastów! a także i Ci, którzy korzystając, że Galicya znajduje się w szczęśliwszych warunkach od dwóch drugich dzielnic Polski, byli inicyatorami tego wspaniałego obchodu, który bez szczęku oręża, ale za to w podniosłym duchu, da światu całemu dowód naszego przywiązania do przeszłości i niezachwianej wiary w przyszłość!

Proszę przyjąć wyraz wysokiego poważania.

Antoni Zwan.

Warszawa 13 lipca 1910 r.

VI Zjazd delegatów i członków „Eleuteryi" odbędzie się w Krakowie przy ul. Mikołajskiej l. 3 16 lipca 1910 r. o 7 godz. wieczorem. Porządek dzienny: Zagajenie, wybór prezydyum i sekretarzy, sprawozdanie kasowe, wybory, wnioski i interpelacye. Obrady będą trwały aż do zupełnego ukończenia.

Wycieczki pozjazdowe. Akademicki Klub Turystyczny we Lwowie urządza po zakończeniu zjazdu grunwaldzkiego następujące wycieczki górskie:

1. Wycieczka w Beskidy Śląskie. Wyjazd z Krakowa w poniedziałek 18 b. m. o 5-ej rano. Program wycieczki: zwiedzenie w ciągu pięciu dni Cieszyna, Frydlandu, Łysej Góry, Jabłonkowa, Stożka, Wisły, Baraniej Góry, Skrzycznego, stąd zejście do Żywca. Z Żywca powrót koleją do Krakowa lub przez Pilsko i Babią Górę do Nowego Targu. Prowadzi dr. N. Osłowicz. Zgłoszenia na dworcu.

2. Wycieczka na Świnicę w poniedziałek 18 b. m. Punkt zborny w restauracyi hotelu „Morskie Oko" w Zakopanem o 8-ej rano. Prowadzi p. Szenk.

3. Wycieczka na Giewont we wtorek 16 b. m. Prowadzi p. St. Świtalski.

4. Wycieczka okrężna w Tatry we wtorek, środę, czwartek i piątek (19—22 b. m.). Tura: Zakopane - Zawrat - Morskie Oko - Rysy - Sczyrbskie Jezioro - Szmeks - Dolina Zimnej Wody - Polski Grzebień - Mała Wysoka - Biała Woda. Prowadzi p. J. Szenk.

5. Wycieczka do Morskiego Oka we środę i czwartek 20 i 21 b. m. Tam przez Zawrat, powrót przez Krzyżne. Prowadzi p. St. Świtalski.

6. Wycieczka do Doliny Kościeliskiej w sobotę 23 b. m. Prow. p. St. Świtalski.

Dla wycieczek tatrzańskich punkt zborny o 8-ej rano na werandzie restauracyi „Morskie Oko".

7. Wycieczka w Pieniny w poniedziałek i wtorek dnia 25 i 26 b. m. Punkt zborny o 7-ej rano na dworcu w Nowym Targu. Tura: Nowy Targ-Dębno-Czorsztyn-Niedzica-Czerwony Klasztor-Trzy Korony - łodziami do Szczawnicy. Powrót powozami do Nowego Targu, lub pieszo do Rytra. Prow. dr. M. Osłowicz.

8. Wycieczka do Orawskich Zamków w niedzielę dnia 24 b. m. Odjazd z Nowego Targu przez Suchohorę o 7-ej rano. Prowadzi p. M. Horowitz.

W wycieczkach brać mogą udział także nieczłonkowie Klubu, tak panowie, jak panie. Informacye co do wycieczek w Tatry, w Zakopanem, ul. Krupówki 51, w Krakowie w czasie zjazdu w sobotę i niedzielę od 3—4 po poł. w cukierni Michalika, ul. Floryańska (zielona opaska).

Towarzystwo Polskie w Zurychu pisze nam: Zbliża się wiekopomny dzień 500-letniej rocznicy zwycięskiej dla polskiego oręża bitwy pod Grunwaldem, a z tem myśli nasze z wychodźctwa zwracają się do stolicy Jagiellońskiej, gdzie obchód z tej okazyi przychodzi do skutku. Przeto za pośrednictwem Waszem pragniemy zaznaczyć, że duchem jesteśmy wspólnie z zebranym tam ogółem polskim złączeni i składamy cześć pamięci bohaterom owej w potrzebie Ojczyzny wygranej walki.

Oby wspomnienia dnia tego były pobudką do naśladowania i łączyły nas do wspólnej pracy dla dobra Ojczyzny!

Tutejsza kolonia polska, powodowana zaproszeniem naszem, upamiętniła także ten obchód, a nadto my ze swej strony przesyłamy Wam jednocześnie przez Mandat pocztowy, na dar Grunwaldzki K 30.

W imieniu Towarzystwa: *T. Witkowski.*

„Zjazd Ogniwa". Tegoroczny VIII zjazd „Ogniwa" związku towarzystw młodzieży polskiej odbędzie się w Krakowie w dniach 22, 23, 24 lipca. Otwarcie zjazdu nastąpi 22 b. m. o godz. 10 rano w auli Wszechnicy Jagiellońskiej. Podczas zjazdu odbędzie się obchód grunwaldzki akademickiej młodzieży polskiej. Spodziewani są liczni delegaci młodzieży ze wszystkich zaborów i z zagranicy. Wszelkich informacyi udziela Zarząd „Ogniwa" we Lwowie (dom akademicki) oraz p. A. Kleniewski w Krakowie (św. Filipa 21). Program zjazdu jest następujący:

Czwartek 21 lipca o godz. 8 wiecz. Wieczornica w salach „Zjednoczenia" (św. Anny 2).

Piątek 22 lipca o godz. 10 rano. Otwarcie zjazdu, przemówienia powitalne, wybór prezydyum, wybór komisyi: 1) weryfikacyjnej, 2) statutowo-regulaminowej, 3) oświatowej, 4) humanitarnej, 5) Zniczowej, 6) obczyźnianej, 7) wnioskowej (aula Wszechnicy Jagiellońskiej), o godzinie 2 popołudniu Odczyt i dyskusya; o godzinie 5 wiecz. Obrady komisyi (sala wszechnicy Zjednoczenia), o g. 8 wieczór Wycieczka (punkt zborny mleczarnia Dobrzyńskiej na plantach (wylot ul. Wiślnej).

Sobota 23 lipca godz. 10 rano. Obchód grunwaldzki: przemówienie przewodniczącego Zjazdu, odczyt, pochód i złożenie wieńca na pomniku Władysława Jagiełły; o godz. 2 po poł. sprawozdanie z życia młodzieży akademickiej we Lwowie, Krakowie i na prowincyi w Galicyi. Dyskusya nad sprawozdaniami; godz. 5 wieczór: sprawozdania z życia młodzieży w zaborze rosyjskim, pruskim i na obczyźnie. Sprawozdanie delegata „Zjednoczenia tow. młodz. polskiej za granicą". Dyskusya.

Niedziela 24 lipca godz. 9 rano; Sprawozdania komisyi oświatowej, zniczowej, humanitarnej, obczyźnianej o godz. 2 popołudniu sprawozdanie komisyi statutowo-regulaminowej. Sprawozdanie zarządu „Ogniwa". Dyskusya. O godz. 6 wiecz. sprawozdanie komisyi wnioskowej. Koła wyborcze. Wybory. Zamknięcie Zjazdu.

Delegaci Towarzystw związkowych winnych winni przedstawić mandaty na piśmie. W tym celu przypomina się § 21 statutu: „Delegatów wybierają poszczególne towarzystwa z pomiędzy swych członków. Na każdych 50 czł., a w tow. poza Galicyą siedzibę mających 25 czł. i na każdą nadwyżkę ponad te liczby przypada 1 delegat. — Jeżeli w jednej miejscowości jest jedno tylko tow. związkowe, ma ono prawo wysyłania w każdym razie 2 delegatów. Towarzystwom, mającym w łonie swym kółka naukowe, powiększa się liczbę delegatów o ilość tych kółek. Delegaci muszą być wybrani przez kółka. — Dozwolone jest łączenie najwyżej 2 mandatów".

W Krakowie urzęduje komisya kwaterunkowo-gospodarcza Zjazdu. Po wszelkie informacye do kol. Ant. Kleniewskiego (Kraków, ul. św. Filipa 21). Wszystkie Towarzystwa związkowe prosi zarząd o liczne obesłanie Zjazdu, że względu na ważne sprawy, mające być przezeń załatwione (patrz okólnik Nr. 7 i 8). Wnioski Zarządu „Ogniwa" zgodne z § 30 statutu zostaną rozesłane Towarzystwom najpóźniej na tydzień przed Zjazdem.

Tarnów 13 lipca. (Sprawa ogrodu miejskiego.) Tarnów ma wprawdzie wielu, wielu polityków, ale za to ma tylko jeden wielki ogród, nazwany „ogrodem miejskim", który jest jedynem miejscem jego przechadzek. Ogród miejski jest rodzajem wielkiego parku, pełnego wspaniałych drzew; do parku przytyka ogród warzywny. W zachodniej części ogrodu miejskiego znajduje się duży staw, z małą wysepką, porosłą drzewami, w pośrodku.

Gdyby zarząd miasta starał się prawdziwie o tę najładniejszą część miasta, w której ów park się rozciąga, to ogród miejski znajdowałby się w innym stanie, niż obecnie. A tymczasem magistrat wszystko czyni, by ludzi odstraszyć od tego jedynego miejsca przechadzek. Brak ławek jest zbyt rażący. Podczas wieczornych przechadzek nie świeci żadna latarnia w ogrodzie, a to z tej prostej przyczyny, że żadnej niema, co nie wpływa bardzo umoralniająco na młodzież, licznie uczęszczającą do ogrodu. Dozoru policyjnego właściwie nie ma wcale, bo jeden policyant, wystający w pozie nieruchomej i znudzonej karyatydy przed bramą ogrodu, nie daje gwarancyi bezpieczeństwa publicznego na wielkim obszarze ogrodu, gdzie czasem dzieją się nadużycia. Do podniesienia zaś hygieny ogrodu nie przyczynia się kurz, unoszący się tumanami i w czasie dni ciepłych (zarząd ogrodu w oczekiwaniu na wodociągi z zasady nie skrapia ogrodu nawet podczas festynów), ani bagnisty, ziejący miliardami bakcylów staw, o zgniłej wodzie, który magistrat obiecał dawno zasypać, lecz tylko na spuszczeniu wody ograniczyła się czynność naszego zarządu miejskiego co do asanizacyi miejsca.

Nic więc dziwnego, że mieszkańcy są bardzo rozgoryczeni na administracyę miejską, która, zajęta wielką polityką, nie ma czasu myśleć o takich drobnostkach. Rozgoryczenie znalazło ujście nawet w pismach, a skutek był taki, że komisya ogrodowa na jednem z ostatnich posiedzeń Rady miejskiej zrezygnowała ze swych mandatów, nie chcąc brać odpowiedzialności za nieporządki ogrodowe. Szkoda tylko, że stało się to trochę późno. Zarząd ogrodu, jakoteż jego asanizacya spoczywa teraz w rękach magistratu. Otóż magistrat sprawę ogrodu miejskiego powinien gorąco wziąć sobie do serca i w czasie dżdżystych feryj wakacyjnych obmyśleć kwestyę ostatecznego uporządkowania naszego ogrodu, tak, by te jedyne „płuca" Tarnowa były zdrowiem naszego miasta, a nie jego zarazą.

Kolbuszowa, 14 lipca. Dzisiaj umarł na udar serca dr Wiktor Turek, sędzia tutejszy. Zmarły cieszył się ogólną sympatyą. Od wczesnych lat zwolennik idei sokolej, należał w czasie studyów uniwersyteckich do grona nauczycielskiego, prowadzącego naukę gimnastyki w parku dra Jordana, a następnie osiadłszy w Kolbuszowej wspierał dzielnie tut. gniazda sokole i Koła T. S. L.

Z kalendarza. W piątek 15 lipca: Rozesłanie apostołów, Henryka i Dawida; w sobotę 16 lipca: N. P. M. Szkaplerznej i Eustachego; w niedzielę 17 lipca: Aleksego w. i Marceliny p.

Wschód słońca dnia 16 lipca o godzinie 3 min. 50 zachód o godzinie 7 min. 42; długość dnia godzin 15 min. 52.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 14 lipca termometr doszedł od + 14·6 do + 22·2 C.; — barometr opadał.

Dnia 15 lipca o godzinie 7 rano stan barometru 738·1 mm., termometru 16·4 C.; wiatr północno zachodni.

Opera i operetka lwowska.

W piątek: I. uroczyste przedstawienie grunwaldzkie „Konrad Wallenrod".

W sobotę po południu: „Straszny dwór"; wieczór: II. uroczyste przedstawienie grunwaldzkie „Halka".
W niedzielę po południu: „Halka"; wieczór: III. uroczyste przedstawienie grunwaldzkie „Konrad Wallenrod".
W poniedziałek: „Manewry jesienne".
We wtorek: „Lohengrin".
We środę: „Walc miłości".
We czwartek: „Konrad Wallenrod".

Repertuar teatru ludowego.

W piątek po południu: „Kościuszko pod Racławicami"; wieczór uroczyste przedstawienie.
W sobotę po południu: „Kościuszko"; wieczór: „Królowa Jadwiga" (w parku); po południu: „Na zawsze", wieczór: „Warszawianka" i „Wóz Drzymały" (przy ul. Rajskiej.)

Dział ekonomiczny.

Ceny ziemiopłdów. — Kraków, 14 lipca. Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała —·— do —·—, czerwona i żółta 21·20 do 22·30, węgierska —·— do —·—; żyto krajowe 16·— do 16·50, węgierskie —·— do —·—; jęczmień na krupy 14·50 do 15·50, browarny —·— do —·—; na paszę od —·— do —·—; owies do siewu (z opłatą akcyzową od —·— do —·—; owies na paszę (z opłatą akcyzową 16·30 do 17·80; proso od —·— do —·—; jagły od —·— do —·—; kukurydza od 14·40 do 16·60; tatarka 15·80 do 17·—; groch od 22·— do 26·—; fasola od 25·— do 40·—; soczewica 24·— do 28·—; wyka 14·— do 15·—; siano zwyczajne od 4·80 do 6·40; koniczyna pastewna 6·— do 7·20; słoma 5·20 do 6·40; rzepak zimowy —·— do —·—; kminek krajowy —·— do —·—, kminek holenderski 78·— do 84; koniczyna nasienna czerwona 0—·— do 0—·—; koniczyna nasienna biała —0·— do —0·—; tymotka nasienna od —·— do —·—; esparsetta —·— do —·—; ziemniaki 6·— do 7·—; jaja za kopę 3·20 do 3·60; masło za 1 kilogram 2·20 do 2·40; ser za 1 kg —·64 do —·72; mleko zbierane za 1 litr —·10 do —·12, mleko niezbierane —·16 do —·20; spirytus na 95° za 1 hl. —·— do 210; okowita na 75° Tralesa —·— do 170·—.

Odsłonięcie pomnika Wł. Jagiełły.

Po skończonem nabożeństwie (zobacz pierwszą stronę. Przyp. red.) wszystkie deputacye, biorące udział w nabożeństwie, ruszyły na plac Matejki, gdzie zajęły miejsce na trybunach otoczonych młodzieżą akademicką, oddziałami „Sokołów" i włościan, pełniącemi straż obywatelską. Około godz. 11-tej przed południem cały plac Matejki wypełniały tłumy publiczności, pośród której zjawiło się kilkaset deputacyi, z tych wiele z wieńcami z całej Polski, reprezentacye polskie autonomiczne i parlamentarne, deputacya Węgrów z Drem Jerzym Nagym na czele w pięknych strojach narodowych, deputacye wszystkich narodów słowiańskich z wyjątkiem Rusinów; deputacye Sokołów, straży pożarnych, włościan, młodzieży i t. d. Wszystkie ulice sąsiadujące z placem Matejki wypełniły tysiączne rzesze uczestników.

Porządek utrzymywała w ulicach straż obywatelska i akademicka, która rozciągnęła kilka kordonów wzdłuż ulic.

Przed g. 12 w południe odezwała się od strony pomnika Jagiełły pieśń „Boga Rodzico" odśpiewana przez chór Towarzystwa muzycznego pod batutą dyrektora Nowowiejskiego. Gdy ucichły tony pieśni, nagrodzone oklaskami, na trybunie ustawion. przed pomnikiem, zasłoniętym płótnem, stanął, powitany oklaskami i okrzykami „Niech żyje" i „Eljen" marszałek kraju hr. Stanisław Badeni w uroczystym stroju narodowym.

W chwili, gdy marszałek hr. Badeni skończył swoją mowę, spadła zasłona okalająca pomnik i wśród odgłosu pobudki odegranej przez miejskich trębaczy i orkiestry, oczom zgromadzonych tysięcy przedstawił się wspaniały widok zwycięzcy z pod Grunwaldu.

Widok pomnika wywołał pośród tysięcznych rzesz ogromny entuzyazm, odezwała się burza oklasków, której echo pochwyciły zgromadzone w ulicach sąsiednich poza kordonami straży obywatelskiej stojące tłumy i łącząc się ze stojącymi pod pomnikiem w manifestacyi, dały ogólny wyraz radości i zapału, jaki ogarnął w tej chwili tłumy.

Gdy umilkły oklaski na trybunę wstąpił wśród niemilknących oklasków i okrzyków „niech żyje" w różnych językach wznoszonych fundator pomnika Ignacy Paderewski.

Kilka minut trwającą burzliwą owacyę zakończył chór Towarzystwa muzycznego odśpiewaniem „Niech żyje nam"!

Po przemowie Ignacego Paderewskiego zabrał głos prezydent dr Leo. Następnie chór w towarzystwie orkiestry odśpiewał „Jeszcze Polska nie zginęła", poczem publiczność odśpiewała „Boże coś Polskę".

Niespodzianką były mowy posłów rosyjskich.

Nadprogramowe mowy.

Przywitany hucznymi oklaskami przemówił po polsku prof. Pogodin, zaznaczając, że zawsze był szczerym przyjacielem Polaków, których dzielność narodową podziwia. Wyraża nadzieję, że za 500 lat naród polski będzie nietylko tak silny jak dzisiaj, ale także wolny i szczęśliwy. Zakończył słowami: „Niech żyje naród polski!".

Rodiczew przemówił po rosyjsku. Jedna jest tylko — powiedział — sprawiedliwość dla narodu polskiego i rosyjskiego równa. W imię tej sprawiedliwości i w imię prawa, życzę narodowi polskiemu wolności i swobody. Niech żyje Polska!

Słowom tym towarzyszyły burzliwe oklaski, przyczem zabrał głos poseł rosyjski Stachowicz, przepraszając że mówi po rosyjsku. Kochałem zawsze Polskę — rzekł — i życzę jej wolności. „Wiwat naród Polski!"

Gdy zamilkły burzliwe oklaski, wyszedł na trybunę poseł węgierski Nagy i w dłuższem przemówieniu zapewnił Polaków o sympatyach Węgrów dla narodu polskiego.

Przy rozchodzeniu się publiczności z pod pomnika powstał olbrzymi ścisk. Nie zważano na rozpaczliwe okrzyki kobiet i dzieci formalnie duszonych w tłumie. Zdarzyło się kilka wypadków omdlenia pań i podeptania dzieci, które upadły pod nogi tłumu i odniosły okaleczenia.

Podczas uroczystości zaszło kilka wypadków, między innemi spadający z gmachu Akademii sztuk pięknych gzyms, zranił w głowę jedną z pań, biorących udział w odsłonięciu pomnika. Potrzebującym pomocy udzieliło pogotowie ratunkowe, pełniące służbę na miejscu.

Przygotowania do niedzielnego pochodu.

Polski Związek niewiast katolickich krakowski, weźmie udział przez swą delegacyę w pochodzie i złoży imieniem kobiet polskich wieniec na sarkofagu królowej Jadwigi. Prezydyum Związku prosi wszystkie obecne w Krakowie panie, należące do Związku, o zebranie się w niedzielę o 8 rano koło parku Jordana.

Tablica grunwaldzka.

(Telegramy „Nowej Reformy" z dnia 15 lipca.)

Lwów. Po nabożeństwie, odprawionem w katedrze łacińskiej w rocznicę Grunwaldu, odsłonięto wmurowaną w ścianę po lewej stronie od wejścia tablicę z czarnego marmuru, obramowaną kamieniem trembowelskim z herbami Polski i Litwy pod koroną i z napisem:

W 500-ną rocznicę pogromu Krzyżaków na polach Grunwaldzkich. Ku pamięci przemocy, jedności, praojcom na cześć, potomności na wzór.
Rada m. Lwowa 15 lipca 1910 r.

Przed strajkiem kolejowym.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 15 lipca.)

Paryż. Syndykaty kolejowe ogłosiły dziś następującą odezwę:

Wszystkie zarządzenia są już wydane, przygotowano obszerny plan wojenny, w którym każdy ma wyznaczone miejsce.

Plan ten będzie w całości wykonany. Na sygnał, dany przez komitet strajkowy, **ustanie wszelka praca i cały ruch.** Jeżeli nie będą szły pociągi, to cały handel i przemysł będzie sparaliżowany. Służba pocztowa odmówi również posłuszeństwa. Trzeba będzie posługiwać się gołębiami pocztowemi.

Ruch parowców pocztowych również ustanie.

Jeżeli nowe syndykaty pragną poprawienia stosunków, to sposobność jest ku temu. Wtedy, czy się będzie chciało lub nie, przyjdzie ewentualnie do wielkiego strajku ogólnego.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 15 lipca.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" w artykule „Tannenberg" opisuje powstanie i rozwój zakonu krzyżackiego oraz klęskę jego pod Grunwaldem. Artykuł ten, pochodzący z pod pióra dra Zweibrücka, napisany jest względnie objektywnie a nawet spokojnie.

Wiedeń. Stronnictwo chrześcijańsko-socyalne postawiło w dzielnicy XIII., którą dawniej w parlamencie reprezentował burmistrz Lueger, kandydaturę obecnego burmistrza Neumayera.

Czy już odwrót?

Wiedeń. „N. Fr. Presse" donosi, że prezes Koła polskiego Dr Głąbiński odbył wczoraj dłuższą konferencyę z prezydentem gabinetu bar. Bienerthem. Jak pismu temu donoszą ze Lwowa — nowe wątpliwości natury finansowej i technicznej w sprawie kanałowej, wytoczone przez rząd na mocy ściślejszych obliczeń kosztów budowy kanału, nie pozostały bez wrażenia w Kole polskiem. Jeżeli nasuwające się trudności okażą się rzeczywiście tak wielkiemi, Koło zapewne zgodzi się na rekompensatę, którą rząd przyzna ewentualnie Galicyi z niewyczerpanego jeszcze kredytu kanałowego wynoszącego 112 milionów koron. W każdym razie rezultaty nowych badań rządu wywołały w Kole polskiem pewne otrzeźwienie.

Z awiatyki.

Gorycya. Awiatyk Heim wykonał wczoraj w nocy przy świetle księżyca lot z pasażerem. Lot trwał 1 godzinę 9 minut.

Pakt chorwacko-serbski.

Budapeszt. Do Pester Lloydu donoszą z Sarajewa. Wczoraj zawarty został pakt między bośniackimi Chorwatami a Serbami, dotyczący współdziałania obu stron. Pakt ten ustanawia jednolitość i wspólność sztandarów i barw narodowych, zupełne równouprawnienie cyrylicy z pismem łacińskim i domaga się obowiązkowego uwłaszczenia kmieci bośniackich. Chorwacka unia katolicka tego paktu nie podpisała, ponieważ nie zawiera on żądania, aby Bośnię połączyć z Chorwacyą.

Zarobek kosztem konsumentów.

Budapeszt. Hr. Karolyi, bezpartyjny zwolennik programu r. 1848, zaprosił wczoraj na ucztę członków obu partyj, opierających się na tym samym programie. W swej mowie bankietowej zaznaczył, że agraryusze węgierscy zarabiają na obecnym traktacie handlowym z Rumunią rocznie 6 mil. koron, tak że ogółem zarobią 60 mil. koron.

Przeciwko zasadom partyjnym.

Karlsruhe. Socyalistyczni posłowie drugiej Izby Sejmu badeńskiego głosowali wczoraj za budżetem państwowym, motywując to swoje stanowisko wyjątkowemi stosunkami i względami politycznemi.

Anglia a państwo Kongo.

Berlin. Z Brukseli donoszą, że wreszcie i Anglia uznała urzędowo fakt przyłączenia państwa Kongo do Belgii. Wskutek tego kursa na giełdzie berlińskiej znacznie się podniosły.

Walki w Chinach.

Lizbona. Z Makao donoszą: Na życzenie oblężonych w porcie Kolowan wczoraj o godzinie 5 rano zaniechano kroków nieprzyjacielskich. O godzinie 7 Portugalczycy obsadzili port.

Oddzielne numera „N. Reformy"

poranne po 4 hal., popołudniowe po 10 hal. za egzemplarz, nabywać można:

W Krakowie:

W administracyi „N. Reformy", ul. Jagiellońska 10.

Przy ul. Sławkowskiej: Agencya Hopcasa i Salomonowej; Handel Zagrobskiej (dom XX Marków).

W Rynku Głównym: Trafika główna; W Sukiennicach: Handel Karlińskiego; sklep (w hali) Mańkowskiej,

Na Małym Rynku: Trafika Alfusa, stolik Agencyi J. Hopcasa i Salomonowej.

Przy ulicy Siennej: Handel J. Dębkowskiego (obok gimnazyum św. Jacka).

Przy ulicy Karmelickiej: Handel Hildowej l. 8; Nasalik i Ska l. 46.

Przy ulicy Floryańskiej: Trafika Markowicza, l. 22.

Przy ulicy Długiej: Handel Bęknera, l. 4. Handel Ł. Mackiewicza, l., 34; Handel F. Kusza l. 33; Handel Berwalda l. 53.

Plac Matejki: Trafika Aleksandrowicza w hotelu Centralnym.

Na plantacyach w kiosku u wylotu ul. Szpitalnej.

Przy ulicy Grodzkiej: Handel Banningera, l. 10; W. Rosenblum, skład papieru; Handel Rympla, l. 60.

Przy ulicy Zwierzynieckiej: Stanisław Nikiel, handel korzenny, l. 29.

Przy ulicy Szpitalnej: Trafika G. Glücklicha.

Przy ul. Wolskiej (przy moście) Handel H. Goldberga.

Przy ulicy Wielopole: Handel H. Stattera, l. 18.

Przy ulicy Starowiślnej: Handel Taflera l. 1; Trafika Emila Wandzilaka l. 26.

Przy ulicy Wiślnej: Trafika, l. 11; Biuro dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca, l. 2.

Przy ulicy Dietlowskiej: Kiosk agencyi Hopcasa i Salomonowej.

Przy ulicy Dominikańskiej: Trafika Schreibera l. 2.

Przy ulicy Krakowskiej (w hotelu Müllera) Handel Mannego.

Przy ul. Szewskiej: Handel Kretschmera l. 23.

Plac WW. Swiętych: Handel Frommerowej l. 11; Trafika Laulichta.

Przy ulicy Lubicz: Handel B. Rosenstocka l. 1; Handel Jakóbowicza.

Przy ul. Krowoderskiej l. 17: Trafika Sobierajskiego A.

Na przedmieściach Krakowa prenumerować można „Nową Reformę" w następujących agencyach:

Czarna Wieś: Handel A. Grafczyńskiego (róg ulicy Stachowskiego i P. Michałowskiego) l. 25.
Dębniki: Handel M. Zygadłowicza, Rynek l. 12.
Grzegórzki: Handel E. Kennera, Grzegórzecka l. 14.
Krowodrza: Handel Maurycego Amstera.
Zwierzyniec: Handel Dutkiewicza i Handel Rudnickiego.

W Podgórzu:

Księgarnia W. Poturalskiego, Główna trafika

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Po nieprzebolałej jeszcze przez nas utracie córki względnie siostry ś. p. **Jadwigi Bujakównej,** zgasłej w wiośnie życia dnia 9 lutego b. r., spodobało się Wszechmocnemu zesłać na nas nowy cios przez powołanie do lepszego żywota naszej Najlepszej i Najdroższej Żony względnie Matki **Stanisławy z Pszornów Bujakowej,** zmarłej dnia 9 lipca b. r. Pociechą w tej dla nas nader bolesnej chwili są liczne dowody współczucia niesione bądź ustnie, bądź pisemnie.

To też wszystkim, którzy w ciągu ostatniej choroby ś. p. Zmarłej nieśli pociechy religijne, — wszystkim, którzy oddali Jej ostatnią posługę, odprowadzając na miejsce wiecznego spoczynku i którzy słowem lub pismem pospieszyli z wyrażeniem nam słów współczucia i pociechy, składamy z głębi wdzięcznego serca gorące: „Bóg zapłać!"

Kraków, dnia 14 lipca 1910.

Mąż, syn i córka.

Przewodnik krakowski.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godz. 11½, przed południem.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4, prócz poniedziałków.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta.

Nieustająca wystawa budowlana w domu Towarzystwa technicznego (ul. Straszewskiego, l. 28). Otwarta codziennie od godz. 9 do 1 i od 3 do 7. W niedziele i święta od 9 do 1.

Muzeum Narodowe.

1. **W Sukiennicach:** Zabytki malarstwa, rzeźby i przemysłu artystycznego, zbiory etnograficzne i wykopaliska z epoki przedhistorycznej. Otwarte codziennie od godziny 10 do 4.
2. **Muzeum im. hr. Emeryka Hutten-Czapskiego,** obejmujące zbiory monet, medali, rycin i zabytków przemysłu artystycznego. Codziennie od godziny 10 do 4 (ul. Wolska 10).
3. **Dom Muzeum. im Jana Matejki** (Floryańska 41). Codziennie od godz. 10 do 4.
4. **Barbakan Bramy Floryańskiej,** bardzo interesujący zabytek architektury fortyfikacyjnej z końca XV i początku XVI wieku. Codziennie od 10 do 4.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 15 lipca. (Giełda południowa.)
Marki 117·48. **Renta koronowa** węgierska 92·20. **Akcye austr. zakł. kred.** 671·—. **Akcye węg. zakł. kred.** 847·50. **Akcye Anglobanku** 314·50. **Akcye Unionbanku** 612·50. **Akcye Bankvereinu** 512·—. **Akcye Länderbanku** 560·—. **Akcye kolei państwowych** 742·25. **Lombardy** 103·50. **Akcye fabryki broni** 704·—. **Akcye tytoniowe** 0—·—. **Alpiny** 742·—. **Rima-Muranyi** 693·—. **Akcye praskiego Tow. żelaznego** —·—. **Losy tureckie** 257·75. **Ruble** 253·50. **Akcye galic. Banku hipotecznego** 0—·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 15 lipca. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 215·50. **Tow dyskontowe** 185·—.
Usposobienie: silne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 15 lipca.
4-procentowa renta rosyjska 93·10 rb.; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 470·— rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 369·— rb; 4½-procentowe listy zastawne 94·—; 4-procentowe listy zastawne 87·40 rb.; 5-procentowe listy miasta Warszawy 97·10 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 91·95 rb.; akcye łódzkie 93·90 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 480·— rb.; Cukrownie 360·— rb.; Starachowice 151·50 rb.; Lilpop 121·50 rb.; Rudzki 590·— rb.; Zawiercie 160·— rb.; Żyrardów 267·— rb.; Putiłów 145·25 rb.: Berlin 46·15.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 15 lipca.
Pszenica na październik 9·44 do 9·45; **pszenica** na kwiecień 9·65 do 9·66; **żyto** na październik od 7·15 do 7·16; **owies** na październik od 7·20 do 7·21; **kukurudza** na lipiec 5·50 do 5·51; **kukurudza** na sierpień 5·51 do 5·52; **kukurudza** na maj 5·52 do 5·53; **rzepak** na sierpień 12·05 do 12·15.
Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne; pochmurno.

Ogłoszenie konkursu.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie rozpisuje niniejszem z „Cesarskiej Dotacyi Jubileuszowej 1908“ konkurs na

Pięć stypendyów

na cele teoretycznego lub praktycznego wyższego wykształcenia młodzieży w handlu, w przemyśle lub w rękodziełach.

Stypendya te są przeznaczone dla kandydatów, zamieszkałych w okręgu Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie oraz dla dzieci osiadłych w tym okręgu kupców, przemysłowców lub rękodzielników i udzielone zostaną na razie na jeden rok.

Stypendya będą wynosić wedle kwalifikacyi kandydatów i celu nauki 300—1000 koron.

W podaniach należy dokładnie oznaczyć cel i sposób zamierzonej nauki lub pracy.

Izba zastrzega sobie przy udzielaniu stypendyów przepisanie specyalnych warunków, pod którymi stypendya będą udzielane i wypłacane, (plan studyów lub sprawozdanie o postępie praktyki, oznaczenie miejsca oraz czasu wyjazdu itp.)

Podania zaopatrzone w potrzebne dokumenta oraz świadectwa dotychczasowej nauki wzgl. pracy należy wnosić w zamkniętych kopertach na ręce Prezydyum Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, najdalej do **dnia 15-go sierpnia 1910 r.**

Bliższych informacyi zasięgnąć można w biurze Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie ustnie między godziną 9—3, albo w drodze listowej. 4491 3 4

BIURO NAUCZYCIELSKIE

po ś. p. A. Dembowskiej obecnie H. de Teisseyre. **Kraków, Rynek 32** 4880 3 4

poleca pierwszorzędne siły nauczycielskie i wychowawcze tj. Profesorów, Guwernerów, Nauczycielki wyższe, bony i Freblanki: **Polki, Francuzki, Niemki i Angielki**, Nauczycielki **muzyki** i **Nauczycielki malarstwa**, także towarzyszki.

Główny skład rowerów

F. LORD w Krakowie ul. Lubicz 1.

Generalne zastępstwa:

austr. fabryki broni w Steyer dla rowerów **„WAFFENRAD“**

pierwszego styryjskiego tow. akcyjnego fabryki rowerów Jana Pucha w Gracu **„PUCHRAD“** 4934 10 0

Fabryki rowerów **„PREMIER HELICAL“** i oryg. ameryk. **„CLEVELAND“** jak również i wielu innych fabryk.

Rowery motorowe.

Przybory do rowerów i części składowe do tychże.

KAROL CZAPLICKI, jubiler

naprzeciw kościoła N. P. Maryi, Plac Maryacki l. 1.
Filia: naprzeciw Sukiennic, Rynek l. 7.

poleca Szan. Publiczności swój
-- **magazyn i fabrykę** --
wyrobów złotych i srebrnych
odznaczających się gustem, oryginalnością, trwałością i eleganckiem wykonaniem. 4821 5 6
Ceny fabryczne.

Wszelkie obstalunki i reperacye wykonywam jak najstaranniej, punktualnie i po cenach umiarkowanych.
Złoto, srebro i drogie kamienie zakupuję lub przyjmuję w zamian.
Srebro chińskie.
Christofla na składzie po cenach fabrycznych.

NOWOŚĆ!!!!!

A. Nepszya 5059 1 2

„Koń blady“

cena 2 K 60 h.

do nabycia we wszystkich księgarniach.

Skład główny w księgarni
K. Wojnara w Krakowie.

Młoda kantorzystka

lub kantorzysta (chrześcijanin) posiadający jednak praktykę, znający język polski i niemiecki, znajdzie natychmiast posadę w przedsiębiorstwie fabrycznem w Czechach, a później w Galicyi. Zgłoszenia tylko listownie z podaniem wysokości miesięcznej pensyi przy Adm. „N. Reformy“ pod **F. S. 5071**. Zgłoszenia niezawierające wysokości żądanej płacy nie będą uwzględnione. 5071 1 3

Skład fortepianów

W. Barabasza

Kraków, Rynek 39, A-B,
- dom W-go Fischera — poleca -
instrumenta używane po cenach najniższych, tak do **wynajmu** jak i **sprzedaży.**
4655 13 0

Domek nowy, murowany, o 11 ubikacyach, do sprzedania. — Czarna Wieś, ulica Szkolna l. 110. 5061 1 2

Do sprzedania b. tanio!

Bardzo elegancki powozik na 3 osoby, poduszki na sprężynach aksamitem wybite, buda skórzana do odśrubowania, fartuch skórzany, również większy powozik półkryty, na jednego lub na parę koni, obydwa na oliwnych osiach, oraz para półszorków kompletna. — Prądnik Czerwony, ostatni dom na lewo przy gościńcu l. 104. 5055 1 3

Masło

deserowe, wyborowej jakości, sprzedaje **Związek Mleczarski** po 3 K 20 h za 1 kg. Plac Szczepański l. 8. 5060 1 3

Półkryte powozy

na gumach i żelaznych kołach, wózki, karetki, lando, brek, kuczer-faetony itp., do sprzedania. Kraków, ulica Zwierzyniecka 35. 5063 1 8

W Poroninie

we willi dawniej „Olaska“ przy moście kolejowym są do wynajęcia piękne, słoneczne, z pięknym widokiem pokoje, z całem utrzymaniem, po przystępnych cenach. Adres: **„T. M.“** poste restante **Poronin.** 4932 3 5

Poszukuję

garnituru młocarnianego parowego lub benzynowego, albo większego konnego. „Dzierżawca“, Olszany, obok Przemyśla. 5066

Skład materyałów budowlanych

Emila Silberbacha, Kraków, Zyblikiewicza 13, poszukuje zaraz **praktykanta biurowego.** 5068 1 2

Bardzo rzadka sposobność!

Wskutek klęski żywiołowej powierzyła mi fabryka do bezpośredniego sprzedania cały zapas ocalonych towarów, kilka tysięcy wspaniałych, ciężkich

koców flanelowych

w pięknych, najnowszych wzorach i barwach, mających bardzo nieznaczne, zaledwie dostrzegalne plamy od wody. Koce te nadają się bezsprzecznie dla każdego lepszego gospodarstwa do przykrywania łóżek i osób, są bardzo dobre, ciepłe i mocne, około 190 ctm. długie, a 135 szerokie. Wysyłka za zaliczką: 3 wspaniałych bardzo dobrych kocy flanelowych za 9 koron, o wszelkich modnych barwach i wzorach, 4 derek gospodarskich za 10 koron.

Każdy czytelnik tego ogłoszenia może zamówić z zupełnem zaufaniem. Z czystem sumieniem mogę twierdzić, że każdy z przesyłki będzie zadowolony. 5065 1 3

Otto Bekera, c. k. starszy strażnik skarbowy w sp., **Nachód** (Czechy).

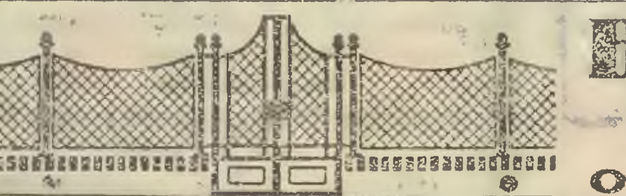
MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

Kraków, ul. Grodzka l. 13. Telefon 43.

Adres telegr. „HASCHWARZ“ 3935 42 0

Na lato 1910! poleca wełny, popeliny, etaminy, grenadiny, fulary, czapki i kapelusze sportowe, rękawiczki, gotowe kostyumy letnie, płaszcze od deszczu i kurzu, halki i bluzki.

Próby na żądanie. **Własne Pracownie!** Ruble przy zakupnie à K 2·56.

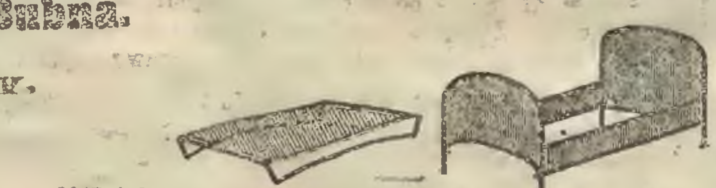


Hutter & Schrantz Tow. Akc.

Wiedeń, Mariahilf i Praga-Bubna.

Ogrodzenia zwierzyńców.

Drut kolczasty. — Materace druciane.
Łóżka żelazne. — Kosztorysy za darmo.



Zastępstwo dla Galicyi D. KURZMANN, Kraków, ul. Mostowa 12. Telefon Nr 361. 2367 6 8

„Wrogom na znak“.

Cykl 6 obrazów Jana Styki w albumie!

Piękna okładka albumowa z szarego płótna z tytułem trójbarwnym obrazem, przedstawiającym rycerza polskiego z wyciągniętym mieczem w obronie orła polskiego — wielkości 45 × 33 cm. a w niej 6 heliograwurowych obrazów z 5 kartami wkładowemi ze słowami Kornela Ujejskiego ze „Skarg Jeremiego“.

Treść: Prześladowanie dzieci polskich pod zaborem pruskim. Podkład religijny. 5013 3 4

Przepyszne obrazy, patryotyczna myśl, śliczne album! ozdoba salonu, wspaniałe obrazy ścienne!

Do nabycia u dawcy:

„Firma Dr. Nieć i Spółka“

Kraków, Rynek 13.

Cena albumu 14 kor. — za gotówkę rabat 1 kor.

Bracia Sperber

Kraków, Rynek główny 30, róg ul. Szewskiej 2.

Fabryczny skład płótna i bielizny stołowej

Zakład dla wypraw ślubnych

oraz 5021 2 3

Magazyn bielizny męskiej, damskiej i dziecinnej.

:: Modele dla fabrykacyi bielizny. ::

Konfekcya damska.

KRAWIEC DAMSKI

Józef Gałązka

Zamówienia z powierzonych materyałów. Specyalność: Kostyumy. — Okrycia. — Spodnice. **Wykonywam w krótkim czasie.**

Floryańska 16. 3800 12 0 **Floryańska 16.**

Zakład

malarsko-dekoracyjny Józefa Wołowskiego **w Krakowie, Sienna 14.** 4725 4 3

wykonuje wszelkie roboty malarskie, dekoracyjne pokojowe i kościelne.
Wykonanie artystyczne. - - **Ceny bardzo przystępne.**



A. SULIKOWSKI

zegarmistrz

Kraków, Grodzka 1.

Wyłączne zastępstwo fabryk genewskich Patek, Omega, Schaffhausen, Badollet, Pabria, Mermod. 4781 1 4

Ceny przystępne.

Z okazyi uroczystości Grunwalda sprzedaje

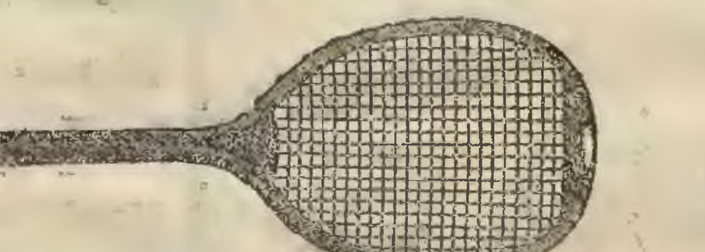
S. Taffet, antykwarnia, Wiślna 8 następujące dzieła **za bezcen:**

1. Korzona, Dzieje Polski 6 tom. dużo ilustr. zam. 30 K tylko 9 K.
2. Kraszewski J. I. Polska w czasie Trzech Rozbiorów, 300 ilustr. zam. 18 K tylko 9 K.
3. Kucharz Polski, obejmujący 1553 przepisów kucharskich zam. 5 K tylko 2·50 K.
4. Chołnski Jeske, Neofici Polscy, zamiast 5 K tylko 1.50 K. 4872 2 4
5. Chociszewski J., Księga sybilińska, zam. 3 K tylko 1 K.
6. Fredro Aleks., Komedye, wyd. zupełne, 3 tomy, zam. 10 K tylko 4 K.
7. Flawiusz Józef, Dzieje wojny żydowskiej, tłum. Niemojewskiego, zam 12 K tylko 5 K.
8. Burkhardt, Kultura odrodzenia we Włoszech 2 tomy, zam. 12 K 6 K.
9. Spis imienny Dowódców i sztabs-oficerów w armii polskiej, format folio, zam. 20 K tylko 5 K.
10. Stratz C. Dr., Piękność ciała kobiecego 211 ilustr., Warszawa 1906, zam. 15 K tylko 6 K.
11. Meyers, Konwersation leksykon, wyd. VI. najnowsze 21 tomów, zam. 240 K 150 K.
12. Breyman, Baukonstruktionslehre, VII. wyd. najnow. 4 tomy w opr. oryg. zam. 120 K tylko 55 K.

LAWN TENNIS

Rakiety, Piłki, Siatki, Piłki nożne „Foot-Ball“ i inne przybory sportowe w wielkim wyborze.

Przyjmuje się rakiety do naprawy.



Krokiety, „Djabolo“, „Boomerang“ najnowsza gra i zabawka. **Hamaki** i przybory gimnastyczne ogrodowe — polecają najtaniej

Reim i Spółka Kraków, Rynek 37.

Cenniki tego działu darmo i opłatnie. 3394 2 2

Prawnie chronione

drabinki Herkules są najlepsze!



Najlepsza i najpraktyczniejsza patentowana drabinka niezbędna do celów domowych, handlowych i przemysłowych. — We wszelkich wielkościach.

Od 24 koron począwszy.

Ilustrowane cenniki za darmo opłacone.

Rudolf Eichhorn, specyalista do patent. drabinek
Telefon 22156. **Wiedeń, I., Schottenring 14.** Telefon 22156.

Naprawy szybko i bardzo tanio.

Rzetelni zastępcy poszukiwani. 5069

Teatr Nowości w Krakowie

w restauracyi „Wenecya“ przy moście podgórskim

od 14 lipca począwszy odbywać się będą przedstawienia kinematograficzne z udziałem muzyki. O poparcie prosi

5027 3 3 **Zarząd.**

Fortepian krótki

jest do sprzedania u stroiciela **Józefa Stepki, Kraków,** Karmelicka 7. 5032 2 3

W Muszynie

ul. Kolejowa l. 248, u p. Węgrzynowiczowej w willi, w ogrodzie przy szosie (blisko las i kąpiel w Popradzie) są pokoje oddzielne, umeblowane, oraz mieszkania mające po 3 pokoje z kuchnią, do wynajęcia na lato lub rocznie za umiarkowaną cenę. Zgłoszenia na miejscu. 5075 1 3

Fortepian przegrany

dobrej konstrukcyi, tanio do sprzedania. — **R. Weintraub, Skład mebli,** Starowiślna 4. 5050 1 4

Wyżeł pointer drugie pole, karny, okazały, łaty popielate na białem tle, zaraz do sprzedania za 100 koron. Można go na miejscu wypróbować. Leśnictwo Wesoła, p. Grodzisko. 5044 2 3

Pokój frontowy

osobne wejście, 3 łóżka, na Grunwald do wynajęcia. Ulica Smoleńsk 22, I p., drzwi Nr 4. 5049 2 2

Willa

w obrębie Wielkiego Krakowa, z ½ morgowym ogrodem, stajnią, wozownią, do sprzedania. Bliższa wiadomość: Zwierzyniec 129. 5025 2 5

Z dniem 1 września otwiera się w Wiśle

zakład naukowy

dla panienek. Bliższa wiadomość willa „Dziechcinka“ Pensyonat Heleny Wiśniewskiej otwarty cały rok. 5017 2 4

Do wynajęcia

4 do 5 pokoi przy ul. Szpitalnej przez czas uroczystości Grunwaldzkiej. Wiadomość w składzie mebli, ulica Szpitalna l. 6. 5001 2 2

Związek Mleczarski w Krakowie

poszukuje **służącego** z kaucyą 300 koron. Wymagane: umiejętność czytania i pisania i ekspedyowania towarów pospiesznych. Bliższych informacyj można zasięgnąć: Plac Szczepański l. 8, Związek Mleczarski. — Zgłaszać się tylko osobiście. 5019 2 3

Związek Mleczarski w Krakowie

Plac Szczepański l. 8,
poszukuje **chłopca** 16—17 letniego do posług. Zgłoszenia tylko osobiste.

Pensyonat

dla uczniów szkół średnich „Jagiełły“ przy ul. Karmelickiej

Żona prof., em. dyrektorka szkoły wydz.

przyjmie z początkiem roku szkolnego kilku uczniów szkół gimn. lub realnych, z dobrego zamożnego domu, z całkowitem utrzymaniem i opieką rodzicielską. Możliwe lekcye na miejscu, przygotowuje się również uczniów do egzaminów wstępnych od 1 sierpnia b. r. Bliższa wiadomość Długa 32, I piętro, drzwi na prawo, lub Zwierzyniecka 5, I p., na prawo, Kraków. 5030 2 2

Wisła

Śląsk autr., wygodnie urządzone pokoje w willi **„Maja“** (mogą być i z utrzymaniem). Ceny umiarkowane. Wiadomość: Zarząd „Mai“ przez Ustroń. 5073 1 5

Leśnik

z kilkunastoletnią praktyką, ukończoną szkołą dla leśniczych i egzaminem państwowym, poszukuje posady. Adres: E. O., Kraków, ulica Wolska 18, III piętro. 5029 1 2

Do sprzedania:

1) **majątek lasowy,** przeszło 3500 mg. sosny, zaszanowany, przeważnie zdatny do wyrębu, komunikacya wygodna;
2) **majątek lasowy,** 2700 mg., przeważnie sosny, w dobrem położeniu;
3) **majętność** około 3000 mg. (w tem 1800 mg. lasu mieszanego), wspaniałe zabudowania mieszkalne i gospodarcze, stawy, młyn, inwentarze, grunta zdrenowane, przy kolei żelaznej;
4) **folwark** 200 mg. i 500 mg. kultur lasowych w dobrem położeniu.

Poważni reflektanci zechcą się zwrócić o bliższe informacye do kancelaryi adw. **Dra Stanisława Flisa w Nowym Sączu.** 5067 1 6

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.